

MARIA URGACZ

„PRZEŻYWAMY WIELKIE DNI DZIEJOWE”.
OBRAZ RODZĄCEGO SIĘ NIEPODLEGŁEGO PAŃSTWA POLSKIEGO
W DZIENNICZKU Z CZASÓW WOJNY 1914–1921
FRANCISZKA DUDY

Spośród licznych rocznic, które przyszło bądź przyjdzie nam obchodzić w tym roku, jako najważniejszą świętujemy 100-lecie odzyskania przez Polskę niepodległości. Wielu uczestników tego wydarzenia pozostawiło po sobie zapiski, notatki, pamiętniki, dzienniki, w których utrwalali dla pamięci to, czego sami byli świadkami. Wśród bogatych zbiorów przechowywanych w Bibliotece Naukowej Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie¹ znajdują się liczne źródła memuarystyczne dotyczące czasu I wojny światowej oraz wydarzeń związanych z odzyskaniem przez nasz kraj wolności². Są to materiały bardzo różnorodne; poczynając od formy – możemy odnaleźć zwykle zeszyty, oprawne rękopisy, maszynopisy, spisywane przez samego autora bądź przepisane przez członków jego rodziny. Mamy do czynienia z dziennikami pisanymi na bieżąco, dzień po dniu, bądź też z pamiętnikami spisywanymi wiele lat po zakończeniu wojny. Pisane były przez osoby przebywające czasowo lub zamieszkujące trwale tereny wszystkich trzech zaborów. Najbardziej charakterystyczne są te pozostawione przez wojskowych biorących czynny udział w działaniach wojennych. Tworzone były z różnych powodów: jako bardzo prywatne zapiski, traktujące o własnych doświadczeniach, życiu rodzinnym, raczej nieprzeznaczone wówczas do rozpowszechniania, ale również część pisana była z myślą o wydaniu ich w przyszłości drukiem. Do tych ostatnich należy *Dzienniczek z czasów wojny 1914–1921* autorstwa Franciszka Dudy.

Autor *Dzienniczka...*, którego fragmenty są przedmiotem poniższej edycji, Franciszek Duda, posiada już dobrze opracowane życiorysy autorstwa m.in. Adama Kamińskiego³ i Kamili Follprecht⁴. Przytoczę tutaj tylko najważniejsze fakty z jego życia.

¹ Dalej: BN PAU i PAN.

² Zob. B. Korniak, M. Radziszewska, *Źródła pamiętnikarskie do dziejów I wojny światowej w zbiorach rękopiśmiennych Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie*, „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie”, R. 59: 2014, s. 9–18.

³ Zob. A. Kamiński, *Duda Franciszek (1878–1945)* [w:] *Słownik biograficzny archiwistów polskich*, t. 1, 1918–1984, Warszawa 1988, s. 56–57; i d e m, *Franciszek Duda*, „Kwartalnik Historyczny”, R. 53: 1939–1945, s. 480–482.

⁴ Zob. K. Follprecht, „*Nie dać ginąć szczątkom dawnych piśmienniczych pamiątek*”. *Dyrektorzy Archiwum Państwowego w Krakowie XIX–XX w.*, Kraków 2008, s. 39–43.

Urodził się 3 X 1878 r. w miejscowości Górna Sucha na Śląsku Cieszyńskim jako jedno z ośmiorga dzieci Jana i Genowefy z Firlów. Wykształcenie zaczął zdobywać uczęszczając do polskiej szkółki w rodzinnej miejscowości. W latach 1890–1899 kontynuował edukację w niemieckiej szkole w Frysztacie oraz w gimnazjum w Cieszynie. Uczęszczanie do niemieckich szkół nie osłabiło w nim jednak polskości wyniesionej z domu. W okresie 1895–1898 był czynnym członkiem cieszyńskiego oddziału organizacji „Jedność”, tajnego ruchu, pielęgnującego historię, język i kulturę polską. W roku szkolnym 1898/1899 został nawet jej prezesem.

Ukończywszy z wyróżnieniem cieszyńskie gimnazjum, zapisał się na Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego. Podczas studiów przez kilka miesięcy stał na czele akademickiego Komitetu Pomocy dla Ofiar Walki o Polskość w zaborze rosyjskim, przewożąc przez granicę zakazaną literaturę. Przyszło mu za to zapłacić sześciotygodniowym uwięzieniem w X pawilonie cytadeli warszawskiej (1 piętro, cela nr 6) w lipcu i sierpniu 1904 r.⁵ Studia zakończył uzyskaniem stopnia doktora filozofii 12 IX 1908 r. na podstawie rozprawy *Rozwój terytorialny Pomorza polskiego (wiek XI–XIII)*, napisanej pod kierunkiem prof. Stanisława Krzyżanowskiego. Praca ta została wydrukowana przez Akademię Umiejętności w 1909 r.

W roku szkolnym 1908/1909 jako beneficjent stypendium paleograficznego im. Ferdynanda Sawickiego w AU⁶ pomagał prof. Janowi Czubkowi w porządkowaniu i katalogowaniu dokumentów, znajdujących się w zbiorach Akademii. Sporządził w tym czasie katalog 175 dokumentów pochodzących z XIII–XIX w.⁷ Jednak osoba Franciszka Dudy nieodwołanie powinna kojarzyć się z Archiwum Krajowym Aktów Grodzkich i Ziemskich w Krakowie. Tam to, w 1909 r., rozpoczął swoją przygodę ze światem archiwistyki⁸. Ówczesnym dyrektorem tej instytucji był historyk, współtwórca krakowskiej szkoły historycznej, prof. Stanisław Smolka. Po wybuchu I wojny światowej, na skutek częstej nieobecności dyrektora w Archiwum, Franciszek Duda, zaczynający od prac archiwalno-porządkowych, z czasem zaczął sam zarządzać tą instytucją. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości Archiwum przeszło pod zarząd władz polskich pod nazwą Archiwum Ziemięskiego w Krakowie, a Franciszek Duda został 1 X 1919 r. mianowany archiwistą. Nic się jednak w zarządzaniu

⁵ BN PAU i PAN, rkp. 2609/1, k. 29; zob. też rkp. 2608, k. 212.

⁶ Stypendium im. Ferdynanda Sawickiego przyznawane było przez Akademię Umiejętności od roku 1879. Zgodnie z zapisem fundacyjnym miało objąć przede wszystkim członków rodziny F. Sawickiego, którzy będą pobierać naukę na Uniwersytecie Krakowskim (dzisiaj Uniwersytet Jagielloński), a w razie braku takiego, dla „każdego celującego w znajomości języka, historii i literatury polskiej”, zob. „Rocznik Zarządu Akademii Umiejętności w Krakowie”, Rok 1878, Kraków 1879, s. 156; ibidem, Rok 1879, Kraków 1880, s. 16–18.

⁷ Archiwum Nauki Polskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Umiejętności (dalej: AN PAN i PAU), sygn. PAU KSG 616/1909, poświadczenie wydane przez wiceprezesa AU w Krakowie z dnia 28 VIII 1919 r.

⁸ Ibidem, sygn. PAU KSG 325/1910. Pismo z Wydziału Krajowego we Lwowie z dnia 4 V 1910 r., informujące o przyznaniu wakującego stanowiska adiunkta I klasy w Archiwum Aktów Grodzkich i Ziemskich w Krakowie dr. Franciszkowi Dudzie, a posady adiunkta II klasy – dr. Abdonowi Klodzińskiemu.

nie zmieniło – prof. Smolka z powodu złego stanu zdrowia ustąpił ze stanowiska dyrektora wiosną 1919 r., a Franciszek Duda pełnił od tego czasu obowiązki dyrektorskie. Od 1 VII 1924 r. formalnie zatwierdzono ten stan rzeczy, powołując go na stanowisko dyrektora tegoż Archiwum, którego nazwę w roku 1936 zmieniono na Archiwum Państwowe w Krakowie. Pełnił ten obowiązek do 31 III 1939 r., kiedy to przeszedł na emeryturę.

Franciszek Duda nie pozostawił po sobie bogatego dorobku naukowego. Tłumaczy się to jego oddaniem pracy zawodowej w Archiwum. To dzięki jego staraniom Archiwum Państwowe w Krakowie posiada m.in. kopię księgi ziemskiej zatorskiej z lat 1531–1562, której oryginał zaginał podczas II wojny światowej. Całe życie zbierał materiały dotyczące Pomorza i najstarszej Słowiańszczyzny Zachodniej. Zamierzał rozszerzyć swoją pracę doktorską, jednak nie zdążył już wykorzystać zgromadzonych materiałów, które rodzina po jego śmierci przekazała Polskiej Akademii Umiejętności⁹.

Niedługo po wybuchu I wojny światowej Franciszek Duda wszedł w skład Straży dla Ochrony Zabytków w Krakowie, której legitymację odebrał wraz z innymi 29 XI 1914 r. na uroczystości w ratuszu od prezydenta Juliusza Leo¹⁰. Przypomnieć również należy jego udział od 1917 r. w Komisji Historycznej AU¹¹ oraz w Krajowym Gronie Konserwatorów Galicji Zachodniej w latach 1917–1922. Współpracował z biurem prac kongresowych i delegacją polską na konferencji wersalskiej w latach 1919–1920. Uczestniczył w komisji do spraw rewindykacji aktów od Austrii, której był od 1922 r. sekretarzem, oraz w rokowaniach polsko-czeskich w Pradze wiosną 1925 r. w sprawie zawarcia umowy dotyczącej rozdziału aktów i archiwaliów w związku z podziałem Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy¹², za co w 1927 r. został odznaczony czeskim Orderem Białego Lwa IV klasy. Za pracę na rzecz Archiwum otrzymał Srebrny Medal za Długoletnią Służbę (1938).

Franciszek Duda nie założył rodziny. W Krakowie mieszkał samotnie, czas dzieląc między pracę zawodową w Archiwum i spotkania z przyjaciółmi w kawiarniach krakowskich, które stanowiły centrum życia towarzyskiego i główne miejsce zdobywania w miarę aktualnych informacji. Ostatnie lata życia spędził w ciężkich warunkach okupacji hitlerowskiej, pozbawiony mieszkania przy ul. Batorego 1, które zajmował od czasów akademickich. Wyczerpany fizycznie i duchowo, zmarł w Krakowie 16 V 1945 r. Pochowany został na Cmentarzu Rakowickim w kwaterze XIVA.

⁹ Spuścizna naukowa i materiały warsztatowe Franciszka Dudy przechowywane są obecnie w Bibliotece Naukowej Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, w Dziale Zbiorów Specjalnych, sygn. 2573–2621.

¹⁰ BN PAU i PAN, rkp. 2609/1, k. 24.

¹¹ AN PAN i PAU, sygn. PAU KSG 355/1917. Pismo informujące o wybraniu Franciszka Dudy na członka Komisji Historycznej podczas posiedzenia w dniu 26 VI 1917 r., zatwierdzone 3 VII 1917 r. na posiedzeniu Wydziału II.

¹² BN PAU i PAN, rkp. 2611/8, *Delegacja do Pragi* – zeszyt, w którym Franciszek Duda prowadził relację z przebiegu obrad polsko-czeskiej Komisji Kulturalno-Narodowej i Podkomisji Archiwalnej w Pradze w okresie 28 II–13 III 1925 r.

Dzienniczek z czasów wojny 1914–1921, którego fragment jest przedmiotem poniższej edycji, przechowywany jest w Dziale Zbiorów Specjalnych BN PAU i PAN w Krakowie pod sygn. 2609. Został подарowany Akademii po śmierci Franciszka Dudy przez jego rodzinę w 1946 r. Składa się na niego 5 tomów, obejmujących okres od 11 XI 1914 do 27 X 1921 r. Wszystkie tomy mają postać zeszytów w oprawie introligatorskiej, którą otrzymały już po przekazaniu do zbiorów Biblioteki. Każdy tom ma wymiary: wysokość 181 mm × szerokość 115 mm × grubość 60 mm, oraz wybite na grzbiecie złożone cyfry, oznaczające sygnaturę i numer tomu. Zeszyty są oprawione w półskórek barwy zielonej i włożone w kartonowe pudełka o wymiarach: wysokość 193 mm × szerokość 115 mm × głębokość 64 mm. Strony zapisane są jednostronnie, odręcznym pismem, czarnym tuszem. Tom 1: *Przedmowa i wspomnienia*: od 11 XI 1914 do 1 X 1915, tom 2: *Wspomnienia*: od 2 X 1915 do 9 VII 1916, tom 3: od 10 VII 1916 do 11 V 1917, tom 4: od 12 V 1917 do 20 IV 1918, tom 5: od 21 IV 1918 z przerwami do 27 X 1927.

Tekst *Dzienniczka...* w 1. tomie poprzedzony jest przedmową na kartach opisanych numeracją rzymską (k. I–XIX), łamaną przez numerację liczbowo-literową (1–1s). Wstęp ten został dodany przez autora 3 IV 1936 r., kiedy to Franciszek Duda skończył go przepisywać. Trzeba bowiem zaznaczyć, że rękopis zawierający zapiski spisywane na bieżąco, dzień po dniu, został później przez autora przepisany. Jak sam oznajmia w owym wstępie, myśl o prowadzeniu dziennika towarzyszyła mu od samego początku I wojny światowej. Jednak dopiero, gdy okazało się, że ten konflikt nie wygaśnie tak szybko, jak to pierwotnie zakładano, a wojska rosyjskie zbliżyły się do Krakowa, postanowił rozpocząć pracę:

[...] człowiek powoli zaczął się przyzwyczajać do wojny jako do stanu prawie normalnego, czuł też, że ta wojna będzie się istotnie przedłużać i może potrwać nawet bardzo długo. Z tą chwilą zaś zrodził się jakby nakaz wewnętrzny, że – choćby siedząc „za ścianą” wojny w tym Krakowie – trzeba jednak zacząć prowadzić jakiś ten dzienniczek. I odtąd prowadziłem go systematycznie...¹³

Pierwotna wersja spisywana była ołówkiem na cienkim papierze. W obawie, aby dziennik nie wpadł w niepowołane ręce, autor nikogo nie poinformował, że takowy prowadzi, a dodatkowo nie przechowywał go w swoim mieszkaniu, tylko w siedzibie Krajowego Archiwum Akt Grodzkich i Ziemskich (ul. Grodzka 52, dziś Archiwum Narodowe w Krakowie), gdzie spoczywał do roku 1923¹⁴. W 1935 r. Franciszek Duda powziął decyzję przepisania sporządzonych notatek, które sam już ledwo odczytywał, na trwalszym materiale, atramentem. Zajęcie to trwało prawie rok, od 14 V 1935 do 3 IV 1936 r.

Od samego początku autor zdawał sobie sprawę, że podejmuje się tej pracy z myślą o przyszłych badaczach historii. We wstępie zostawił szereg wskazówek, mówiących o tym, w jaki sposób należy jego dzieło odczytywać:

¹³ BN PAU i PAN, rkp. 2609/1, k. 1d/V.

¹⁴ Ibidem, k. 1p/XVII.

[1k/XII] Przy tym, jeżeli ten dzienniczek uniknie zagłady i może ktoś kiedyś nim się zaciekać, winien-em mu dać z góry pewne wskazówki orientacyjne, pewne wskazanie przewodnicze: otóż dzienniczek nie [1l/XIII] jest źródłem, albo jest nim tylko w skromniutkiej mierze. „Źródło” rozumiem tu w ścisłym znaczeniu: zasób czy poczet wiadomości, które nigdzie indziej się nie dochowały. Otóż w tym znaczeniu ów poczet niniejszego dzienniczka będzie zapewne bardzo skromny, a przy tym były to wiadomości na ogół błaższe. Boć też właściwe źródła tej wielkiej wojny to będzie – jestem pewny – nieprzebrana kopalnia, w której całe pokolenia badaczy i miłośników wiedzy ludzkiej, a może i twórców będą się mogły grzebać. Tedy chciałbym temu zacnemu swojemu w potomności druhowi, który się poświęci wędrować ze mną (z moim duchem) przez te niepokazne kartki, podsunąć, żeby je brał do ręki jako swojego rodzaju dokument. Słowo to wydaje się nieco pretensjonalne, ale zaraz dam wskazówkę: juźci, nie dokument w znaczeniu dyplomatyki średniowiecznej, ale niech ten czytelnik patrzy na te kartki jako na świadectwo pewnych osiągnięć informacyjnych czasu wojny w niepoślednim środowisku zafrontowym, za jakie może uchodzić Kraków, a zwłaszcza jako na świadectwo przeżyć, zainteresowań, przemyśleń i udręczeń – tego całego znoju [1m/XIV] umysłowego i moralnego, jaki w ciągu tej wojny był udziałem człowieka z inteligencji, znajdującego się w sile wieku, politycznie i społecznie, mniemam, niezgorzej wyrobionego, a nastawionego od początku wszystkimi siłami na jedną tylko „orientację”: orientację polską. Więc niech na to, co by skory był brać jako wiadomości czy ich poszlaki, patrzy przede wszystkim jako na tworzywo, na atmosferę, na klimat, na ten pewien prąd ożywczy, w którym taki Polak tą wojnę w Krakowie przeżywał i w którym się, podobnie jak on, poruszała znaczna część inteligencji Krakowa i prowincji¹⁵.

W tym miejscu rodzi się w owym „druhu” obawa, że *Dzienniczek z czasów wojny* w aktualnej postaci może się jednak różnić od jego wersji pierwotnej, spiswanej na gorąco. Choć sam Franciszek Duda zastrzega w swoim wstępie, że dążył do tego, by po przepisaniu tekst był jak najbardziej bliski oryginałowi, to jednak zdarzało mu się niektóre fragmenty wykreślić, pominąć, ubrać w inne słowa, streścić dany wątek. Zapewne zatem tekst w obecnej formie jest mniej emocjonalny, wygładzony, pozbawiony być może komentarzy, które autorowi po upływie tych kilkunastu lat wydały się błahe i zbędne, a które dzisiaj badaczom mogłyby wydać się niezwykle zajmujące. Pojawia się również niebezpieczeństwo, że autor pewne swoje spostrzeżenia i komentarze dotyczące sytuacji politycznej oraz towarzyskiej mógł wygładzić, może nawet mimowolnie podkoloryzować, aby siebie przedstawić w lepszym świetle. Tego typu wątpliwości należy brać pod uwagę, gdy stajemy przed źródłem pamiętnikarskim, pisany po upływie pewnego czasu od wydarzeń, których dotyczy¹⁶. Niestety, nie jest aktualnie możliwe stwierdzenie, w jakim stopniu te zmiany zostały wprowadzone, ponieważ sam autor przyznaje, że po zakończeniu przepisywania *Dzienniczka...* w 1936 r. pierwowzór spalił.

Można natomiast domyślać się, że w trakcie kopiowania zdarzało mu się również uzupełniać tekst o dodatkowe ciekawe komentarze, opisy osób, anegdoty, własne

¹⁵ Ibidem, k. 1k/XII–1m/XIV.

¹⁶ Na temat subiektywizacji rzeczywistości, motywów pisania źródeł pamiętnikarskich oraz problemów interpretacyjnych zob. S. K o ś c i a ł k o w s k i, *Historyka. Wstęp do studiów historycznych*, Londyn 1954; J. K o z a k i e w i c z, *Pamiętniki jako źródło oraz ich funkcja w procesie kształtowania świadomości społecznej*, „Historyka”, 1982, t. 12, s. 122–136; A. C i e Ń s k i, *Z dziejów pamiętników w Polsce*, Opole 2002.

przemyslenia, które podczas spisywania na bieżąco czasem umykają pamiętnikarzom, a pojawiają się w ich świadomości dopiero po pewnym czasie, gdy emocje opadną, a umysł zaczyna analizować wydarzenia „na zimno”. Pojawiają się te wtrącenia w tekście jako swego rodzaju przypisy, oznaczone czerwoną literą „a” bądź kolejnymi cyframi, a rozpisywane przez Dudę zazwyczaj na lewym marginesie obok tekstu właściwego lub pod nim.

Mamy zatem przed sobą wspomnienia spisane przez przedstawiciela inteligencji krakowskiej, a dodatkowo zdeklarowanego wyznawcę narodowych idei Romana Dmowskiego. Franciszek Duda w swoim *Dzienniczku...* nie podaje jakichś nowych wiadomości z tego okresu, które nie byłyby znane i komentowane już wielokrotnie przez historyków. Ciekawe natomiast są jego własne uwagi i przemyslenia oraz odzwierciedlenie w jego zapiskach tego, co o aktualnych wydarzeniach sądzą inni, jaki był obieg informacji w Krakowie w tym czasie – kto rozpowszechniał wiadomości, jakie pogłoski „chodziły” po mieście, jak je komentowano. Bardzo szczegółowo relacjonuje każde spotkanie organizacji narodowej i wiece obywatelskie, odbywające się w siedzibie krakowskiego „Sokoła”. W czasie lektury wspomnień Franciszka Dudy nie da się nie zauważyć jego szczególnie negatywnego nastawienia do Żydów. Upatrywał w społeczności żydowskiej wewnętrznego wroga, który przez swoje kontakty gospodarcze oraz finansowe wspieranie polityków dążyć miał do przejęcia władzy w Polsce. Krótko mówiąc: jego zdaniem za wszystko, co złego do tej pory Polskę spotkało i co może ją spotkać, odpowiedzialni są Żydzi. Znamienne w tym wypadku jest to, iż w tekście *Dzienniczka...* uparcie pisze słowo „Żyd” małą literą¹⁷. Zgodnie z wyznawanymi poglądami narodowo-demokratycznymi, nie krył się również ze swoją niechęcią wobec socjalistów (a co najmniej sceptycyzmem co do ich działań), zwłaszcza w momencie powrotu do Polski Józefa Piłsudskiego z twierdzy w Magdeburgu. Równocześnie trzeba przyznać, że Franciszek Duda jest bardzo precyzyjny jeśli chodzi o źródła przytaczanych nowin. Jeśli zapisuje jakieś informacje lub zasłyszane pogłoski, zawsze w nawiasach okrągłych na końcu takiej notatki podaje nazwisko osoby, od której je usłyszał, lub tytuł gazety, w której daną wieść wyczytał. Wszystko to można bardzo precyzyjnie odnaleźć w przytoczonej poniżej edycji.

Centralnym źródłem, z którego Franciszek Duda czerpał informacje do swojego *Dzienniczka...*, obok wychodzącej w tym czasie w Krakowie prasy codziennej (np. „Czas”, „Nowa Reforma”, „Krakauer Zeitung”), byli bywalcy wspomnianych już wyżej krakowskich kawiarni. Do najliczniej odwiedzanych należały: „Kawiarnia Centralna”¹⁸ przy ul. Dunajewskiego 1, kawiarnia Franciszka Sauera przy ul.

¹⁷ W tekście edycji autorka niniejszego artykułu poprawiła ten zapis zgodnie ze współczesnymi zasadami ortografii języka polskiego.

¹⁸ Kawiarnia Jana Bisanza – od 1908 r. mająca swoją siedzibę w „Domu Strenka” przy rogu ul. Dunajewskiego i ul. Karmelickiej; w latach późniejszych dzierżawiona przez Bolesława Górskiego. Od początku lat 20. XX w. nosiła nazwę Kawiarni Centralnej, zob. B. Zbroja, K. Myślik, *Niezmany portret Krakowa*, Kraków 2010, s. 124–127.

Sławkowskiej 2¹⁹ oraz „Secesja” przy ul. Św. Anny 2²⁰. Ta ostatnia gromadziła specyficzne towarzystwo, tzw. „Separatkę”. Niech za charakterystykę tej grupy posłuży poniższy, obszerniejszy fragment ze wstępu do *Dzienniczka...*, wprowadzający nas w atmosferę grupy, z którą dość często i regularnie spotykał się Franciszek Duda:

[...] doborowa, selekcyjna instytucja, złożona z ludzi o orientacji niezachwianie antyniemieckiej [...] [1h/IX] Formalnie trzeba zaznaczyć: Separatka jako skupiająca w zasadzie ludzi ze stanowiska Austrii i Niemiec „nieprawomyślnych” była czemuś jakby na w pół spiskowcem – dlatego też zasiadała nie na Sali a w separatce – jednak cały Kraków o niej wiedział, w pierwszym rzędzie policja. Jeżeli zaś nie ruszano jej, to głównie dzięki znanej popularności jej „starszyzny”, p. Białkowskiego²¹, także u władz policyjnych, następnie, że stałymi lub częstymi gośćmi byli tam ludzie znaczniejsi, znani z tężyzny obywatelskiej, przy tym niektórzy mający krewniaków lub przyjaciół po stronie NKN lub w ogóle orientacji „centralistycznej” [...] [1i/X] dalej, że Separatka nie była ściśle zamknięta ani wyłączna (ekskluzywna): nie broniła wstępu dobrym znajomym, nawet NKN^{owcom} (jak Franciszek Pik-Mirandola²² i i.), wreszcie, że uczestnicy jej istotnie nie byli np. żadnymi t.zw. łącznikami, nie skupiali w sobie żadnych nici wiodących zagranicą czy też w pewne naprawdę konspiracyjne ośrodki w kraju: nie schodzili się dla żadnej jakiejś akcji, ale tylko dla orientowania się w bieżącym stanie wojny i dla swobodnej pogawędki towarzyskiej.

Słowem był to faktycznie klub towarzysko-dyskusyjny. Członkowie, zwłaszcza St.[arszy] Białkowski, który w dialektyce i w ogóle w rozmowie przestrzegał ściśłości formalnej, a rzeczy

¹⁹ Dom pod Gruszką – wybudowany w 1300 r. przy rogu ul. Szczepańskiej i Sławkowskiej. Po licznych zmianach właścicieli w l. 1874–1919 kamienica należała do rodziny Gralewskich. Od 1898 r. na pierwszym piętrze znajdowała się kawiarnia Franciszka Sauera, skupiająca krakowskie środowisko artystyczno-literackie. Odwiedzali ją m.in. Tadeusz Boy-Żeleński, Lucjan Rydel czy Włodzimierz Tetmajer. W 1927 r. w miejscu kawiarni powstała restauracja „Ziemiańska”, przemianowana w 1939 r. na „Pod Żółtą Gruszką”. Obecnie mieści się w tym domu, powstały w 1951 r., Klub Dziennikarzy „Pod Gruszką”, zob. W. Komorowski, A. Sudacka, *Rynek Główny w Krakowie*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2008, s. 351–355.

²⁰ Budynek przy ul. Św. Anny 2 pochodzi z 1561 r., mieszkał w nim niegdyś krakowski burmistrz Erazm Czeczotka. Przed II wojną światową na I piętrze kamienicy mieściła się kawiarnia „Secesja”, będąca miejscem spotkań socjalistów. Na parterze prowadził restaurację Józef Kuczmiarczyk.

²¹ Mieczysław Białkowski (1861–1928) – radca prawny magistratu krakowskiego. Członek Sekcji Turystycznej Towarzystwa Tatrzańskiego (STTT) od 1904 r. (w zarządzie w l. 1904–1906), działacz Towarzystwa Tatrzańskiego (w l. 1905–1923 członek zarządu). Przez Franciszka Dudę opisywany jako jedna z tych osobistości krakowskich, którą każdy zna: „... coś na trzy lata przed wybuchem wojny zawarłem bliższą znajomość ze st. Komisarzem Magistratu Krakowskiego, p. Mieczysławem Białkowskim, rodowitym Krakowianinem (ur. w r. 1861 † w marcu 1928), człowiekiem, którego sylwetka nie zrobiłaby ujemy nawet tęgiemu pióru, powiem krótko: człowiekiem oryginalnym, z temperamentem, wielkim miłośnikiem przyrody, społecznie, a zwłaszcza politycznie rozbudowanym, [1f/VII] wyrobionym w szkole dawnych demokratów – pionierów krakowskich (Asnyk, Romanowicz, Weigel i i.), później serdecznym i dozgonnym przyjacielem X. Stan. Stojałowskiego, dobrym dialektykiem, z postawy i nastawienia marsowym, ale tkliwego serca, na wskroś zacnym, o szczerym o [?] ogromnie towarzyskim: dość powiedzieć, że znał cały Kraków, i całe Zakopane” (BN PAU i PAN, rkp. 2609/1, k. 1e/VI–1f/VII). Posiadał własny stolik w Kawiarni Centralnej, gdzie zasiadał w otoczeniu zawsze liczego towarzystwa, w sąsiedztwie stolika socjalistów, zob. Z. Radwańska-Paryska, W. H. Paryski, *Wielka Encyklopedia Tatrzańska*, Poronin 1995, s. 77.

²² Franciszek Mirandola (1871–1930) – pisarz, poeta i tłumacz okresu Młodej Polski.

dziewiące się w terenie zawsze badał na mapie – przychodzili z mapkami specjalnymi, o ile nie wystarczyła naklejona na ścianie duża mapa, omawiało się ostatnie komunikaty wojenne ze wszystkich frontów, w których nieraz doczytywano się nadzwyczajnych rzeczy (celował w tym zwłaszcza prof. Fryd. Müller-Dąbrowski), robiło stąd przewidywania na najbliższą przyszłość; roztrząsało się mowy i orędzia mężów stanu, szczególnie koalicyjnych [1j/XI] (Grey, Lloyd George, Clémenceau) – w których jedni powoli zaczęli wyczuwać tylko propagandowe popisy krasomówcze (np. prof. Wład. Michalski²³ - - „słowa, słowa, słowa!”), inni jednak – zwłaszcza sam senior Białkowski, pragnący się widocznie czymś pocieszać – długo chcieli w nich widzieć czyny, a co najważniejsza, słuchało się chciwie wiadomości, wieści i pogłosek, które ruchliwsi lub mający rozgałęzione stosunki albo nadto (jak D^r Jan Górski²⁴, sekretarz Główny KBK.) mogący się jeszcze ruszać po kraju, lub wreszcie przybywający z prowincji i wpadający do Separatki jak w Dobrzyński zaścianek jej sympatycy zewsząd znosili. [...] W ten sposób Separatka stała się zbieżyskiem, pewnego rodzaju centralą poczty ustnej. Jak na wojenne rozproszkowanie, unieruchomienie społeczeństwa i odcięcie go od świata – był ten materiał informacyjny dość obfity i na ogół wcale cenny²⁵.

Należy zaznaczyć, że autor *Dzienniczka...*, o ile chętnie dzieli się swoimi opiniami na tematy polityczne i społeczne, obszernie opisuje wydarzenia na arenie międzynarodowej oraz lokalnej krakowskiej, to ciężko jest znaleźć w tekście informacje dotyczące go bezpośrednio. Z rzadka udaje się wyłowić wiadomość o chorobie, problemach finansowych czy tych związanych z aprowizacją. Co ciekawe, każdy wpis w dzienniku zaczyna nie tylko od podania daty, ale również opisuje stan pogody w danym dniu: temperaturę, zachmurzenie, opady, czy dzień był słoneczny, czy zamglony, czy na ulicach z powodu wilgoci pojawiło się błoto itp. Pozwala to czytelnikowi, zwłaszcza temu, który zna rozmieszczenie wspomnianych przez Dudę miejsc i ulic na mapie Krakowa, jeszcze pełniej przenieść się w wyobraźni w centrum opisywanych wydarzeń.

Swoją relację dziennikarską z okresu Wielkiej Wojny Franciszek Duda otwiera datą 11 XI 1914 r., kiedy to w Krakowie rozpoczął się kolejny etap poboru do wojska:

Wojskowość oczywiście chciała z Galicji zachodniej, którą w tych warunkach uważała za straconą, wywieźć jeszcze ze sobą całą męską ludność pospolitacką „landszturmową”, ja-

²³ Władysław Michalski (1879–?) – profesor etatowy w Państwowym Gimnazjum IX matematyczno-przyrodniczym im. J. Hoene-Wrońskiego w Krakowie, mający uprawnienia do nauki przyrodznawstwa oraz matematyki i fizyki jako przedmiotów pobocznych. Nauczał również fizyki w Państwowym Seminarium Nauczycielskim Żeńskim przy ul. Podwale 6 w Krakowie oraz chemii na 2-letnich Kursach Handlowych Żeńskich Teodory Raczkowskiej w Warszawie, zob. *Spis nauczycieli szkół wyższych, średnich, zawodowych, seminariów nauczycielskich oraz wykaz zakładów naukowych władz szkolnych*, red. Z. Zagórowski, Lwów–Warszawa 1924, s. 292, 376, 410.

²⁴ Jan Górski – lekarz, sekretarz prezydyjalny Krakowskiego Biskupiego Komitetu Pomocy dla Dotkniętych Klęską Wojny, wybrany w marcu 1915 r., mimo iż nie był wówczas jeszcze członkiem KBK. W roku 1917 wszedł w skład Wydziału Wykonawczego obok m.in. biskupa Adama Sapiehy i Wacława Anczyca, zob. *Trzy lata działalności K.B.K. Sprawozdanie Książęco-Biskupiego Komitetu Pomocy dla Dotkniętych Klęską Wojny za lata 1915–1917*, Kraków 1918; E. Krupnik, *Powstanie i organizacja Krakowskiego Biskupiego Komitetu Pomocy dla Dotkniętych Klęską Wojny*, „Folia Historica Cracoviensia”, vol. 14, 2008, s. 151–194.

²⁵ BN PAU i PAN, rkp. 2609/1, k. 1h/IX–1m/XIV.

ko-tako do noszenia broni zdarną. Ten „Misterung”²⁶, któremu też ja podległem i przez który o mało tegoż dnia nie zostałem z Krakowa wywieziony, był pierwszym moim już wojennym a silnym przeżyciem²⁷.

Jak sam przyznaje zaraz na początku wstępu do *Dzienniczka...*, w wojsku nigdy nie służył ani nie był związany z żadnym urzędem z kręgów wojskowych „[...] na skutek aktu Wysokiego Wydziału Krajowego z r. 1912 i 1913 na wypadek wojny przez c.k. Komendę obrony krajowej w Krakowie od służby w pospolitym ruszeniu uwolniony został”²⁸.

Mimo to musiał stawić się przed rzeszoną komisją poborową, która jednak ze służby wojskowej go nie zwolniła:

[2] 1914 – 11. 11. Po g. 8^{ej} rano na plantach Dietlowskich n. Wisłą w szkole barakowej (żydowskiej) pobór do wojska. Z kol. Abdonem Kłodzińskim²⁹ i ze mną poszedł rektor Smolka jako nasz dyrektor, którego uprosiliśmy żeby nasz akt zwolnienia z urzędu osobiście Komisji przedstawił i on, swoją powagą uchronił nas przed jakimś samowolnym postępkim wojskowości. Kłodziński uznany za „nicht geeignet”³⁰ i dostał akt uwolnienia, ja natomiast „... geeignet. – Auf Grund d. Entscheidung... durch das K. K. Landwehrkdo in Krakau vom Landsturmdienste enthoben – nicht zu prasäntiren”³¹ Taką zrobiono w akcie Komisji poborowej (Musterungs-Kommission) zapiskę protokolarną przy czym tam dołączono ów „Enthebungsbogen”³² przedstawiony przez rektora Smolkę, mnie zaś nie dano żadnego zaświadczenia. Tamże o g. 7 ½ wieczorem przysięga, w której musiałem uczestniczyć. Koło 80 chłopów. Przysięgę odbierał przewodniczący Komisji major. Plutonowy Polak³³ (piłkarz obrońca w drużynie „Cracovii”) odczytał po polsku [3] trzy artykuły wojenne, a porucznik, który rano prowadził protokół, rotę przysięgi po polsku, którąśmy podniósłszy dwa palce prawej ręki, Żydzi nałożywszy czapki (było ich kilkunastu), za nim powtarzali. Około 20^{tu} przeznaczono do Bilowca (Wagstadt)³⁴ do „landwery”, resztę w tym i mnie do Suchodołu (Zauchtel, 13 pp.). Chłopcy miały być od razu załadowane do pociągu. Zdenerwowanie. Szczęśliwym trafem wydostałem się z tej sali-parowni prawie przebojem z paru innymi do Kancelarii. Tam, gdym się wreszcie dobił do stołu, p. porucznik czyta: ... Duda ... nicht zu presentiren. Major jednak zły, nie chce tego przytwierdzić a o wydaniu mi jakiegoś zaświadczenia ani mowy. Jednak ponieważ major trochę niezdecydowany, a w Kancelarii zgilek pośpiech i zamieszanie (prośby i błagania

²⁶ *Musterung* (niem.) – przegląd, pobór do wojska.

²⁷ BN PAU i PAN, rkp. 2609/1, k. 1c/IV.

²⁸ AN PAN i PAU, sygn. PAU KSG 1054/1915. Pismo *Do J. S. Pana Marszałka Niezabitowskiego w sprawie reklamacji p. Dr Fr. Dudy, 2 VIII 1915.*

²⁹ Abdon Kłodziński (1881–1973) – historyk mediewista, edytor źródeł, historyk prawa polskiego. Uczestnik ekspedycji rzymskiej Akademii Umiejętności w l. 1909–1910, następnie pracownik Archiwum Krajowego Akt Grodzkich i Ziemskich w Krakowie.

³⁰ *Nicht geeignet* (niem.) – nienadający się.

³¹ ... *geeignet*. – *Auf Grund d. Entscheidung...* (niem.) – ... nadaje się – Ze względu na decyzję: ... zwolniony przez c.k. Obronę Krajową w Krakowie od służby w pospolitym ruszeniu – nieprzedstawiony.

³² *Enthebungsbogen* (niem.) – dokumenty dotyczące zwolnienia (ze służby wojskowej).

³³ Mieczysław Pollak (1889–1923) – zawodnik drużyny piłkarskiej Cracovia, piłkarz, obrońca i pomocnik; jeden z członków założycieli tego klubu. W roku 1910 ukończył C.K. III Gimnazjum w Krakowie. Kapitan Wojska Polskiego.

³⁴ Bilovec (niem. Wagstadt) – miasto w Czechach, w kraju morawsko-śląskim.

o krótkie odroczenie dla uporządkowania spraw rodzinnych i gospodarczych, zwłaszcza Żydów, także sporo innych „wyłączonych” („Enthobene”) itp. tedy wyrwygam się jak z matni na pole, jednak z gołymi rękami, bez żadnego papieru. Z biedą więc, na razie, uniknąłem pułapki, nie zostałem do Zauchtel „ainwagouirt”.

W efekcie ucieczki sprzed komisji poborowej bez żadnego zaświadczenia, uwalniającego od służby, Franciszek Duda jeszcze długo musiał żyć w strachu przed kontrolą żandarma na ulicy, który w każdej chwili mógł zażądać od niego okazania dokumentu wojskowego, którego nie posiadał. Starania podejmowane w V Oddziale Magistratu w referacie ewidencji wojskowej nie przynosiły oczekiwanego rezultatu – otrzymania pisemnego zaświadczenia o zwolnieniu ze służby. Jedną z takich prób podjął Franciszek Duda 30 XII 1914 r. Niestety, jedyne, co uzyskał od referenta, który go przyjął, była rada: „żeby «cicho siedzieć i nie odzywać się» [...] że jeżeli mnie będą chcieli powołać to mogę być «gwoździami przybity» i nic nie pomoże”³⁵. Sprawę udało się poniekąd zamknąć 15 IV 1915 r., gdy zdołał uzyskać uwierzytelnienie legitymacji, przysłanej mu przez Wydział Krajowy 23 III 1915 r., przez Komendę Twierdzy Kraków, z podpisem pułkownika Zarvadila. Jak sam autor napisał pod koniec notatki, zawierającej opis całej tej długiej i uciążliwej procedury, którą musiał przejść, by załatwić tę sprawę: „Z uzyskaniem tego surogatu legitymacji (bo właściwej legitymacji wojskowej nadal nie mam) jako zaczeptionej o wojskowość nareszcie pierwszy raz od listopada 1914 poczuwam pewien grunt pod nogami...”³⁶

Jednak, mimo to, w grupie akt Korespondencji Sekretarza Generalnego PAU, w ramach zespołu akt Polskiej Akademii Umiejętności, znajdujemy pismo prof. Bolesława Ulanowskiego z dnia 2 VIII 1915 r., skierowane do marszałka Sejmu Krajowego Galicji, Stanisława Niezabitowskiego, w sprawie powołania Franciszka Dudy do służby prezycyjnej na dzień 1 IX 1915 r. do Wagstadt. W dokumencie tym ówczesny sekretarz generalny interweniuje w zastępstwie przebywającego akurat we Włoszech przełożonego Dudy, Stanisława Smolki, prosząc o reklamowanie autora *Dzienniczka z czasów wojny 1914–1921*, gdyż jego obecność jest niezbędna do prawidłowego funkcjonowania Archiwum³⁷. Nie wiadomo, czy w wyniku tej prośby, czy też innych czynników, 24 VIII 1915 r. zostało sformułowane przez Galicyjski Wydział Krajowy urzędowe potwierdzenie, skierowane do pułkownika Ferdinanda Wlaschütza³⁸, głoszące, że decyzją rzeczzonego Wydziału Krajowego (z adnotacją dowództwa wojskowego w Grazu z dnia 23 VI 1915 r.) oraz na mocy rozporządzenia Ministra Obrony Krajowej z dnia 19 VI 1915 r. obecność Franciszka Dudy jest

³⁵ BN PAU i PAN, rkp. 2609/1, k. 69–70.

³⁶ Ibidem, k. 174–178.

³⁷ AN PAN i PAU, sygn. PAU KSG 1054/1915. Pismo *Do J. S. Pana Marszałka...*

³⁸ Ferdinand Wlaschütz – w latach 1914–1918 dowódca 34. pułku piechoty c.k. Obrony Krajowej z okręgiem uzupełnień w Jarosławiu (niem. 34. *Landwehr Infanterie-Regiment Jaroslau*), którego skład osobowy w 3/4 stanowili Polacy.

niezbędna do zapewnienia służby publicznej w Archiwum Krajowym Aktów Grodzkich i Ziemskich w Krakowie, dlatego Wydział uprasza o odroczeniu jego służby wojskowej i pozostawienie go na miejscu, w Krakowie³⁹. Tym samym ciążące nad Dudą niebezpieczeństwo znalezienia się na froncie ponownie zostało zażegnane.

Interesująca nas część *Dzienniczka z czasów wojny 1914–1921* znajduje się w tomie 4. i zawiera się na kartach 1789–1867. Do edycji autorka wybrała fragment dotyczący okresu od 8 X do 19 XI 1918. Autor prowadzi w nim czytelnika od momentu ogłoszenia przez Radę Regencyjną manifestu wystosowanego do narodu polskiego dzień wcześniej (7 X 1918), w którym ogłosiła powstanie niepodległego, trójzaborowego państwa polskiego, przez wszystkie wydarzenia poprzedzające utworzenie Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej pod kierownictwem socjalistycznego premiera Jędrzeja Moraczewskiego.

Przygotowując poniższą edycję źródłową, autorka korzystała z wskazówek zawartych w *Projekcie instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych XIX i początku XX wieku* autorstwa Ireneusza Ichnatowicza⁴⁰. W tekście edycji pominięto fragmenty, w których oprócz opisu pogody w danym dniu Franciszek Duda zanotował jedynie: „Z wojny nic”. Ortografia oraz interpunkcja zostały uwspółcześnione, tak aby sens tekstu nie budził wątpliwości. Daty rozpoczynające wpis w danym dniu zostały dla wyróżnienia pogrubione, numery kart podano w tekście w nawiasach kwadratowych, również pogrubione. Imiona wymienionych w tekście źródłowym osób, jeśli zaistniała taka potrzeba, zostały rozwinięte w przypisach. Przypisy dopisane później przez autora, zawierające opisy osób, wydarzeń, anegdoty uzupełniające tekst właściwy, zostały włączone do tekstu z zaznaczeniem litery „a” bądź cyfry oznaczającej ów dopisek, sam tekst zaś został zapisany kursywą i ujęty w klamry { }.

W tym miejscu autorka pragnie serdecznie podziękować dr. Kamilowi Ruszale za pomoc w odczytaniu i przetłumaczeniu niemieckich zwrotów i tekstów, szczególnie wspomnianego wyżej pisma, adresowanego do pułkownika Ferdinanda Włascütz.

³⁹ AN PAN i PAU, sygn. PAU KSG 1094/1915. Tekst listu napisany został w języku niemieckim.

⁴⁰ I. Ichnatowicz, *Projekt instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych XIX i początku XX wieku*, „Studia Źródłoznawcze”, 1962, t. 7, s. 99–124.

FRANCISZEK DUDA, *DZIENNICZEK Z CZASÓW WOJNY 1914–1921*

BIBLIOTEKA NAUKOWA PAU I PAN W KRAKOWIE

rkps sygn. 2609. Fragment tomu 4., k. 1789–1867 (8 X–19 XI 1918)

[1789] – **8. października, wtorek.** Przedpołudnie piękno słoneczne, ciepło średnie, popołudniu (ranek nie był przymrózkowy) zwołna się zachmurza, od g. 7 ½ wieczór przestankowy, dość rześisty deszcz do późna w nocy, przy czym się ciepłota lekko obniża.

Odezwa Rady Regencyjnej⁴¹ głosząca wolną i zjednoczoną Polskę, od pierwszej chwili budzi we mnie jakieś dziwne uczucia, z przymieszką niedowierzania. Czuć w tym jakąś czyjąś „robotę”, a nawet choćby i przypuścić jakiś nagły poryw natchnienia narodowego i jakiś nadzwyczajny młodzieńczy przypływ odwagi u tych ludzi, to jednak zapał się u człowieka rozniecić nie chce, bo do ujęcia i rozwiązania naszej sprawy we wielkim stylu przecież ci ludzie nie dorośli, a nadto są do tego zupełnie nieprzygotowani. Co do „roboty”, są tacy [1790] którzy przypuszczają „raz” austriacki – pewien szach rozpadającej się Austrii wobec Prusaka. To być może, ale jak zwykle takie coś samo jedno by nie wystarczało i rzecz zdaje się być złożona. I więcej, choć to się wydaje paradoksalne, może w tym być „wkładu” pruskiego niż austriackiego: mianowicie raz, żeby w samym akcie tworzenia Polski, skoro stało się to już nieodwołalną koniecznością, ubiec Wilsona; po wtóre żeby to się odbyło z możliwie małymi ofiarami Prus a zostało mniej więcej na miejscu „ubite” przed rokowaniami pokojowymi; po trzecie wreszcie, i to bodaj jest rzecz najważniejsza, żeby dla Rady Regencyjnej, której się odmawia prawa czy właściwości przedstawiania narodu polskiego, w oczach narodu i świata niejako zdobyć ten mandat – niby że ona tym aktem sobie go wzięła i nań zasłużyła – tym samym w niej zyskać towarzysza na Kongresie pokojowym – natomiast utracić, a przynajmniej zneutralizować Dmowskich i Paderewskich, których się snadź prusactwo nie na żarty boi. Jako formę więc dla zmylenia śladów, dla niepoznaki, obrano drogę zamachu stanu Rady Regencyjnej. Stąd światło tego aktu wydaje mi się dość mętne. [1791] W szczerłość, rzetelność i wielkość tego aktu uwierzę dopiero, gdy owa przyćmiewająca go mątwą nabierze pełnego światła i blasku przez to, że Rada Regencyjna z jego mocy przedstawicielem nowo ogłaszanej Polski w Waszyngtonie zamianuje Paderewskiego, w Londynie Dmowskiego, w Rzymie Zamorskiego⁴² lub Loreta⁴³, a w Paryżu Maurycego Zamoyskiego⁴⁴. Czekam na to.

⁴¹ Rada Regencyjna Królestwa Polskiego – organ zwierzchni Królestwa Polskiego, zastępujący króla lub regenta, powołany przez niemieckie i austriackie władze okupacyjne patentem z dnia 12 IX 1917 r. Rada rozpoczęła działalność 27 X 1917 r. W jej skład weszli arcybiskup Aleksander Kakowski, Zdzisław Lubomirski i Józef Ostrowski. Rada Regencyjna powołała 13 XII 1917 r. pierwszy polski rząd z Janem Kucharzewskim na czele. 7 X 1918 r., powołując się na 14 punktów Wilsona, przyjętych przez państwa centralne jako podstawa rokowań pokojowych, zapowiedziała niepodległość Polski.

⁴² Jan Zamorski (1874–1948) – społecznik, nauczyciel, działacz Ligi Narodowej, polityk związany z Narodową Demokracją.

⁴³ Maciej Loret (1880–1946) – dyplomata, historyk, polski działacz mieszkający w Rzymie. Kierował Polską Agencją Prasową, przekształconą w styczniu 1917 r. w Komitet Polski we Włoszech, propagując sprawę polską wśród włoskich kół rządzących.

⁴⁴ Maurycy Zamoyski (1871–1939) – polityk, dyplomata, wiceprezes Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu. Kontrkandydat Gabriela Narutowicza do urzędu prezydenta w 1922 r.

Fürstenberg⁴⁵, który wrócił do Wiednia przez Berlin, miał stamtąd przywieźć wiadomość, że „...die militärische Lage ist unhaltbar ..”⁴⁶ (red. Józef Heynar⁴⁷, – „wiadomość” p. Wład. Leop. Jaworskiego⁴⁸).

– **9. października, środa.** Niebo silnie zamglone, prawie przez cały dzień i wieczór to „śląpi”, to i grubszy deszcz okrapuje; chłodnawo, dążność pogodna.

Z powodu proklamacji Rady Regencyjnej Kraków wywiesza chorągwie, narodowe i miejskie. Na razie średnio, może się zagęszcza jutro – pojutrze. Jako pewien nieobojętny moment dla oceny samego tego aktu nasuwa się jeszcze pora jego ogłoszenia: między niemiecką prośbą o pokój przystającą na znane punkty Wilsona z dnia [1792] 8. stycznia b.r., a więc włącznie także na punkt 13-ty dotyczący Polski, a Wilsonowską odpowiedzią, która z pewnością te punkty tylko jeszcze zaakcentuje i uwydatni. I to właśnie wychodzi na to, że ten 13-ty punkt Niemcy czynią jakby swoją własnością, że w „wykonaniu” tego punktu chcą zyskać jakby mileczący mandat Wilsona. To że ten akt nawiązuje się przy tym do oświadczenia Polaków we Wiedniu i w Berlinie i do dojrzewających aktów państwowych Czechów i Jugosłowian, to może być tylko zręczne posunięcie taktyczne, żeby upozorować samodzielność, czy nawet „rewolucyjność” tego aktu, a tym samym odwrócić uwagę ..od właściwego sprawy. No, ładnie byśmy wyglądali, gdyby nam Prusak Polskę określał i stanowił!

– **10. października, czwartek.** Niebo zamglone, chwilami trochę „śląpi”. Wietrzyk, chłodnawo.

Odpowiedź Wilsona stanowi mniej więcej jeden z tych przypadków, które przypuszczałem: ma charakter odpowiedzi wstępnej, formalnej. Mówi Wilson w przekładzie na język chłopski m.[niej] w.[ięcej]: [1793] .. ja waszą prośbę dalej podawać, ja być waszym pośrednikiem i rozsyłką? Czyście na głowę upadli? .. A pan, panie kanclerzu (Ks. Maks Badeński⁴⁹), kogo nam przedstawiasz? Jakaż waga waszego pisma, waszego głosu? itd. itp. – co zdanie to jakiś „podstawek”. A Ks. Maks to pewnie cierpliwie i pokornie zniesie, bowiem co ma robić? Wszak tym aktem, jego zelżywością nie potrafi już rozniecić w wyczerpanym do dna swoim narodzie

⁴⁵ Jakub Hanecki (właśc. Jakub Fürstenberg) (1879–1937) – polski i rosyjski działacz komunistyczny, bliski współpracownik Włodzimierza Lenina. Od 1896 r. zaangażowany w działalność Socjaldemokracji Królestwa Polskiego. W l. 1912–1914 przebywał w Galicji, gdzie pomógł w uwolnieniu Lenina z więzienia w Nowym Targu. Od 1917 r. przebywał w Rosji, gdzie m.in. zarządzał Bankiem Ludowym RFSRR oraz działał w służbie dyplomatycznej. Uczestniczył w negocjacjach pokojowych w Rydze w 1921 r.

⁴⁶ ... die militärische Lage ist unhaltbar (niem.) – ... sytuacja militarna jest nie do utrzymania.

⁴⁷ Józef Heynar (1881–1945) – dziennikarz, publicysta. W l. 1913–1928 współpracował z redakcją „Nowej Reformy”. Po zakończeniu tej współpracy trafił do Katowic, gdzie został kierownikiem tamtejszego oddziału IKC. W okresie II wojny światowej przebywał na ziemi rzeszowskiej. Zmarł w Katowicach, zob. P. B o r o w i e c, *Jesteśmy głosem milionów. Dzieje krakowskiego wydawnictwa i koncernu prasowego Ilustrowany Kurier Codzienny (1910–1939)*, Kraków 2005, s. 232.

⁴⁸ Władysław Leopold Jaworski (1865–1930) – polityk konserwatywny związany z krakowskimi Stańczykami, profesor prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, członek PAU.

⁴⁹ Maximilian von Baden (1867–1926) – niemiecki polityk, kuzyn wielkiego księcia Badenii – Fryderyka II Badeńskiego, w 1918 r. kanclerz Cesarstwa Niemieckiego i premier Prus.

gniewu i potęgi olbrzyma, zresztą niema czasu, bo chwila chwila, katastrofa klęską grozi.

Odzywają się głosy, że Foch⁵⁰ w nacisku na Niemców zaczyna ustawać, że widocznie Wielisojusz⁵¹ dotychczasowemu długimi i ciężkimi walkami jest również wyczerpany – że zatem Niemcy gotowi m.w. w obecnych stanowiskach przezimować i przez zimą nabrać nowych sił do dalszej walki (np. Antoni Pawlita⁵²). Ja jednak tych obaw nie podzielam, owszem jeszcze w ciągu października spodziewam się bardzo poważnych wydarzeń wojennych na zachodzie.

[1794] 1918 – 11. października, piątek. Z rana niebo jeszcze zaciągnięte, później piękna, przeważnie słoneczna pogoda; letniawo; wieczór przyjemny, gwiazdzisty.

Uznanie i szacunek budzą Czesi, którzy potrafiliby za granicą wytworzyć potęgę wojenną i polityczną, która swoją działalnością zwraca uwagę świata, których świat zaczyna już państwowo pojmować, bowiem potrafiliby sami między sobą to państwo jednoznacznie sobie określić i temu światu konkretnie w tej jednej postaci wpoić – potrafiliby podobno swoją walką i poświęceniem się pod Amiens⁵³ sytuację Koalicji uratować, tak że tedy wdzięczny Wielisojusz, w formie „pożyczki”, wianuje im dzisiaj 500 milionów franków w złocie. W niejednym, choć nie we wszystkim, można by tedy od Czechów czegoś się nauczyć, i należałoby się uczyć, zwłaszcza gdy zważyć, że Polska godna świata, ale przy tym zaraz pokornie zapytać, czy sami Polacy godni takiej Polski? ..

Dziś poufne zgromadzenie obywatelskie w „Sokole” (g. 8–10 ½ wieczór) – jedno z najbardziej udałych krakowskich, jakich byłem uczestnikiem. **[1795]** Przemawiali: poseł Głabiński⁵⁴, Aleks. hr. Skarbek⁵⁵, którego rezolucje polityczne padały jak głązy na wagę Sprawiedliwości, Stroński⁵⁶ (prześliczne rezolucje ogólnego zna-

⁵⁰ Ferdinand Foch (1851–1929) – francuski dowódca, marszałek Francji w 1918 r., marszałek Polski w 1923 r., przewodniczący Rady Wojennej Ententy, naczelny wódz sił Sprzymierzonych na froncie zachodnim. 11 XI 1918 r. podpisał w Compiègne rozejm kończący I wojnę światową.

⁵¹ Wielisojusz – w ten sposób Franciszek Duda nazywa Trójporozumienie (Entente), sojusz zawarty między Francją, Wielką Brytanią i Rosją w odpowiedzi na Trójprzymierze – układ obronny Niemiec, Austro-Węgier i Królestwa Włoch.

⁵² Antoni Pawlita – prezes Dyrekcji Skarbu w Cieszynie, członek Komitetu budowy gmachu Województwa i Sejmu Śląskiego.

⁵³ Bitwa pod Amiens – bitwa stoczona w dniach 8–13 VIII 1918 r. na froncie zachodnim między oddziałami niemieckimi a połączonymi siłami francuskimi, brytyjskimi, kanadyjskimi, australijskimi i amerykańskimi. Miała decydujące znaczenie dla przełamania frontu, powodzenia Ententy i w konsekwencji klęski Niemiec w wojnie.

⁵⁴ Stanisław Głabiński (1862–1943) – prawnik, polityk i publicysta, profesor ekonomii na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Od 1914 r. członek Centralnego Komitetu Narodowego (CKN), potem także NKN, przez kilka dni minister spraw zagranicznych w rządzie Józefa Świerzyńskiego w 1918 r., następnie nadkomisarz rządowy w Polskiej Komisji Likwidacyjnej (PKL) i lwowskiej Komisji Rządowej. Od 23 XI 1918 r. członek Tymczasowego Komitetu Rządzącego.

⁵⁵ Aleksander Skarbek (1874–1922) – polityk endecki, poseł do galicyjskiego Sejmu Krajowego i Rady Państwa w Wiedniu, poseł na Sejm Ustawodawczy.

⁵⁶ Stanisław Stroński (1882–1955) – romanista, publicysta, polityk, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego i Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

czenia), Bolesław Zachorski⁵⁷ (którego bliżej nie znam), prof. Gustaw Szura⁵⁸ (od Śląska), kapitan Ryłski⁵⁹, legionista, który z ogromną siłą postawił sprawę „roboty” żydowsko-bolszewickiej w Polsce, prof. Roman Rybarski⁶⁰ i prof. T. Grabowski⁶¹, którego przemówienie dało pochop do owacji dla Paderewskiego, Hallera, Głębińskiego, słabszych dla Dmowskiego – bo pan Roman dla przeciętnych uczestników tego zebrania pozostaje jak Anaxagorasowski „Ovoúς”⁶² nieco ukryty; poza tym prof. Grabowski postawił wniosek przemianowania ulicy 5^{go} Listopada, tj. części ulicy Starowiślnej na ul. Wilsona.

– **12. października, sobota.** Niebo zaciągnięte, „dążność” pogodna; letniawo.

Dzisiejsza „urzędowa” miejska uroczystość „zjednoczenia Polski” dość bezkrwista, bezbarwna i słaba. Najsilniejszy moment był ten zaimprovizowany: przemówienie Stanisława Rymara⁶³ [1796] około g. 11^{tej} w Kościele Mariackim, ze stopni pomnika Mickiewicza: „Beseler⁶⁴ pakuje manatki”, „Hoffman⁶⁵ chowa swoje buty brzeskie pod stół”, „Wilhelm⁶⁶ szuka czeluści dla swojej korony”, „ul. Wilsona”, Śląsk, Spisz i Orawa. Co do siły i treści tej mowy – podniesienia wszystkich momentów aktualnych – mowa Daszyńskiego⁶⁷, wygłoszona po g. 12^{tej} z balkonu Sali posiedzeń Rady Miejskiej, wypadła dość czczo i blade. Zresztą co do nastroju – fala ogólnego podniesienia i zapału nie wzbiera zbyt mocno, nie wznosi się zbyt wysoko, bo i jakże, kiedy ten Kraków przez cztery lata niez mordowanie i zaciekle na wszystko inne przygotowywano, tylko nie na to co teraz ma i może nastąpić, a poza tym ten Kraków – przynajmniej ten lechicki – wygodniały, przybity troskami o chleb powszedni, przytłoczony.

⁵⁷ Bolesław Fostowicz-Zachorski (1887–1922) – działacz niepodległościowy, członek Organizacji Bojowej PPS, publicysta, poeta. W czasie I wojny światowej żołnierz pułku ułanów Legionów Polskich, działacz Polskiej Organizacji Wojskowej.

⁵⁸ Gustaw Szura (1884–1923) – cieszyński działacz narodowy.

⁵⁹ Witold Ścibor-Ryński (1871–1926) – oficer austro-węgierski, legionista, pułkownik Wojska Polskiego od listopada 1918 r., pośmiertnie awansowany na generała brygady w 1962 r. przez prezydenta RP na uchodźstwie Augusta Zaleskiego, społecznik, działacz polonijny w USA.

⁶⁰ Roman Rybarski (1887–1942) – ekonomista, polityk endecki, członek Ligi Narodowej, profesor UJ od 1917 r., w l. 1919–1921 pełnił różne funkcje w ministerstwach gospodarczych, następnie poświęcił się działalności naukowej.

⁶¹ Tadeusz Grabowski (1871–1960) – historyk literatury polskiej, od 1909 r. profesor UJ i Uniwersytetu Poznańskiego od 1919 r., członek PAU.

⁶² Ovoúς (gr. duch, rozsądek, rozum) – u Anaksagorasa, w znaczeniu przenośnym, siła kształtująca wszechświat.

⁶³ Stanisław Rymar (1886–1965) – jeden z organizatorów Narodowej Demokracji, historyk, publicysta, członek Ligi Narodowej, zastępca naczelnika wydziału administracji PKL w 1918 r.

⁶⁴ Hans von Beseler (1850–1921) – niemiecki wojskowy, generał gubernator Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego podczas I wojny światowej.

⁶⁵ Max Hoffmann (1869–1927) – niemiecki generał, od 1 X 1914 r. generał kwatermistrz Naczelnego Dowódcy Frontu Wschodniego gen. feldmarszałka Paula von Hindenburga, uczestnik rozmów pokojowych w Brześciu w 1918 r.

⁶⁶ Wilhelm II Hohenzollern (1859–1941) – ostatni niemiecki cesarz i król Prus.

⁶⁷ Ignacy Daszyński (1866–1936) – polityk socjalistyczny, premier rządu lubelskiego w 1918 r. Współzałożyciel Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej (PPSD), później Polskiej Partii Socjalistycznej.

W Niemczech, co zasię zrozumiałe, nastrój musi być skopany. Z prasy niemieckiej przebija fatalistyczna jakaś beczczość, odrętwienie, apatia: Francuz np. reagowałby w takim wypadku chyba inaczej – naprężeniem, wzburzeniem, rewolucją.

[1797] Hr. Baworowski⁶⁸ miał na posłuchaniu Karolowi⁶⁹ oświadczyć, iż „... wynosimy się z płonącego domu”.. – Hr. Baworowskiego, owszem, zaliczają do szlachetnych konserwatystów – Polaków, jednak takie słowo zakłada cały program gotowy, inny niż „Tronowy”. Więc czyżby go p. Baworowski miał, czyżby przyswoił sobie nasz, Dmowskiego, narodowy?

W Warszawie ma się tworzyć rząd koalicyjny: Ks. Janusz Radziwiłł⁷⁰ lub J. Świeżyński⁷¹ (prezesura), Piłsudski, Jan Stecki⁷² (?) ..; zabór austriacki mają przedstawiać Głąbiński i Moraczewski⁷³; zabór pruski: Seyda⁷⁴ i Trąpczyński⁷⁵; Litwę – Meysztowicz⁷⁶ .. (red. Josse⁷⁷ z „Nowej Reformy”, od red. [...] Korolewi-

⁶⁸ Jerzy hr. Baworowski (1870–1933) – polityk, ziemianin, szambelan austriacki. W l. 1911–1918 był posem do Rady Państwa w Wiedniu, należał do grupy konserwatywnej. Jako wiceprezes Koła Polskiego w Wiedniu w marcu 1918 r. został delegowany do cesarza Karola, aby przedstawić mu żądania Polaków z Galicji. W listopadzie 1918 r. został członkiem Polskiej Komisji Likwidacyjnej.

⁶⁹ Karol I Habsburg (1887–1922) – ostatni władca Cesarsko-Królewskich Austro-Węgier, objął tron po śmierci Franciszka Józefa I w grudniu 1916 r.

⁷⁰ Janusz Franciszek Radziwiłł (1880–1967) – polski polityk konserwatywny, dyrektor Departamentu Stanu w rządzie Jana Kantego Steczkowskiego przy Radzie Regencyjnej w 1918 r., latem tego roku prowadził rozmowy dyplomatyczne na temat przyszłości Polski z cesarzem niemieckim Wilhelmem II i austriackim Karolem I.

⁷¹ Józef Świeżyński (1868–1948) – ziemianin, polityk, trzykrotnie wybierany do Dumy Państwowej z guberni radomskiej, w kwietniu 1918 r. wybrany na członka Rady Stanu Królestwa Polskiego. 23 X 1918 r. powołany przez Radę Regencyjną na premiera rządu.

⁷² Jan Stecki (1871–1954) – ekonomista, polityk, działacz organizacji ziemskich, w l. 1917–1918 minister spraw wewnętrznych w kolejnych gabinetach powoływanych przez Radę Regencyjną.

⁷³ Jędrzej Moraczewski (1870–1944) – jeden z przywódców Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej i Polskiej Partii Socjalistycznej, premier Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej, utworzonego 17 XI 1918 r.

⁷⁴ Władysław Seyda (1863–1939) – prawnik, polityk związany z endecją. Przed I wojną światową reprezentował polską mniejszość narodową w parlamentach niemieckich, od 1912 r. zasiadał w Reichstagu. Od listopada 1918 r. wchodził w skład Naczelnej Rady Ludowej.

⁷⁵ Wojciech Trąpczyński (1860–1953) – polityk, prawnik, działacz Narodowej Demokracji, poseł Sejmu Pruskiego z prowincji poznańskiej w 1910 r., od 1918 w składzie Centralnego Komitetu Obywatelskiego (CKO). 11 X 1918 r. wybrany na przewodniczącego Rady Ludowej miasta Poznania, pod jego przewodnictwem przygotowywano Polski Sejm Dzielnicowy, zwołany do Poznania na 3 XII 1918 r.

⁷⁶ Aleksander Meysztowicz (1864–1943) – działacz społeczny i polityczny, członek rosyjskiej Rady Państwa, współorganizator i czołowy działacz Stronnictwa Narodowo-Zachowawczego, które powstało w październiku 1917 r.

⁷⁷ Henryk Josse (1838–1931) – urodził się w Berlinie k. Brodów. Studiował w Krakowie i Wiedniu. W 1882 r. rozpoczął pracę w „Gazecie Krakowskiej”. Był jednym z filarów „Nowej Reformy”, przez 35 lat jej aktywnym współredaktorem. W l. 1928–1931 był stałym felietonistą IKC. W 1932 r. przeszedł do „Nowej Reformy”. W tym czasie publikował równocześnie w „Kurierze Lwowskim”, „Dzienniku Polskim” (1887–1888) i „Przyjacielu Ludu”. W l. 1920–1921 redagował wychodzące w Krakowie czasopismo humorystyczne „Humor Polski”. Zmarł w Krakowie, zob. P. B o r o w i e c, *Jesteśmy głosem milionów...*, s. 235.

cza⁷⁸). – Z tego składu wynikałoby, że rząd tworzy głównie Koło Międzypartyjne – okoliczność pomyślna. Szłoby to niewątpliwie po linii Komitetu Dmowskiego; i choć ze znamionami dużej kompromisowości, tedy trudności wydawania na zewnątrz jednolitej i wyraźnej opinii – czego Polska w obecnej chwili tak niesłychanie nieodbicie wymaga – to jednak choćby taki rząd mógłby stanowić walne oparcie dla pracy tego Komitetu i być dla Polski zbawienny. Żeby się tylko ziściło!

[1798] Krążą pogłoski o abdykacji Wilhelma (Josse).

– **13. października, niedziela.** Niebo zamglone, po południu się chwilami częściowo przedziera – „dążność” pogody, bezwietrze. Łagodna ciepłota jesienna. Wieczór zrazu księżycowy, potem mgła lekko opada na ziemię, niebo się zupełnie wypogadza – gwiazdy; czerstwiej.

Dobrze jest dla nas, że wypadki się rozwijają z taką zawrotną szybkością. Niemcy bowiem nie będą mieli czasu przyrządzać tej Polski, z rozmaitymi „szczepionkami”, ale będą musieli niebawem sami co żywo „ździerać”, żeby własną skórę ocalić.

Dziś owacyjnie obnoszono po mieście Zagórskiego⁷⁹ i innych oficerów legionowych, przybyłych z Marmarosz-Sziget⁸⁰. Nastroj jest żywszy niż podczas wczorajszej urzędowej uroczystości narodowej.

Z odpowiedzi niemieckiej na wstępną odpowiedź Wilsona zdaje się wynikać, że nie tylko w „Hinterlandzie”⁸¹ niemieckim, ale i w dumnej, „niezwyciężonej” armii Kaisera⁸² zaczyna już być bardzo źle. Snadź rozprzężenie doszło tam już daleko, [... ?] posuwa się może często-gęsto do buntów.

[1799] Rząd i sztab niemiecki pragnie tedy zakończyć wojnę, zanim to rozprzężenie armii niemieckiej ujawni się w całej pełni, zanim tedy nastąpi katastrofa militarna Niemiec: chce uratować honor armii, honor militarny narodu niemieckiego. Jest to rzecz niemała, dla której warto poświęcić wiele. A dlaczego? mniemam,

⁷⁸ Wincenty Korolewicz (1881–1941) – dziennikarz, publicysta, nauczyciel języka polskiego w gimnazjum Nowodworskiego w Krakowie, przewodniczący krakowskiego oddziału TUR w l. 1927–1935. W l. 1905–1912 pracował w redakcji „Nowej Reformy”, pełnił również funkcję krakowskiego korespondenta warszawskiego „Robotnika”. Od początku 1920 r. pracował w redakcji krakowskiego dziennika „Naprzód”, zob. A. T o c z e k, *Zespół redakcyjny i współpracownicy krakowskiego „Naprzodu” za redakcji Emila Haeckera w latach 1920–1934*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, R. 32: 1993, z. 1, s. 51–63.

⁷⁹ Włodzimierz Zagórski (1882–1927) – major Sztabu Generalnego c.k. Armii, generał brygady pilot Wojska Polskiego. Od sierpnia 1914 do czerwca 1916 r. na własną prośbę oddelegowany do formowania Legionów Polskich w randze kapitana Sztabu Generalnego, został Szefem Sztabu Legionów Polskich. Dowódca 3. p.p. II Brygady Legionów. Podczas tzw. Kryzysu Przysięgowego zachęcał do składania przysięgi. Od lipca 1917 do lutego 1918 r. dowódca pułku artylerii Polskiego Korpusu Posiłkowego. Usunięty z Legionów za działanie na szkodę armii austriackiej po przebicju się II Brygady pod Rarańczą (16 II 1918), internowany w obozie w Huszt.

⁸⁰ Syhot, Syhot Marmaroski (węg. Máramarosziget) – miasto w północnej Rumunii. Leży tuż przy granicy z Ukrainą, w okręgu Marmarosz (rum. Maramureș), nad Cisą. Pod koniec I wojny światowej w czerwcu 1918 r. w Marmarosz rozpoczął się proces 114 byłych legionistów polskich.

⁸¹ *Hinterland* (niem.) – zaplecze; tu w znaczeniu: zaplecze frontu.

⁸² *Kaiser* (niem.) – cesarz.

wczuwając się w intencje tego rządu i tego sztabu, że dlatego, żeby uratować formułę, że Niemcy wprawdzie w walce z całym światem uległy, zostały pokonane, lecz ich armia została niezwyciężona: że tedy w górę serca! Narodzie germański, bo kiedyś, kiedyś w przyszłości sobie powetujemy! Co więc Koalicja teraz zrobi? myślę, że albo będzie Foch dalej miał główny głos aż do rozbicia armii niemieckich i skompromitowania militarystyki niemieckiej – a politycy będą prowadzili swoje przegawory tylko dla przewłoki – albo też Wielisojusz nałoży Niemcom takie warunki militarne (wydanie broni, okrętów, amunicji, twierdz itd.), że w razie ich przyjęcia przez Niemcy ów ich militarystyka i system militarny będzie zlikwidowany.. Czy jednak istotnie zlikwidowany? Jeżeli się nie zlikwiduje ducha, tj. jeżeli ów honor będzie ocalony, śmiem wątpić, czy militarystyka niemiecka zostanie zlikwidowana. Z pewnym niepokojem tedy wyczekuję rozwoju dalszych wypadków.

[1800] – 17. października, czwartek. Pogoda jak wczoraj⁸³.

Odezwa ces. Karola, którą „*Krakauer Zeitung*” wydała wieczór osobno, nie jest tak konkretna i w naszych sprawach przesądzająca, jak w ostatnich dniach według pogłosek przypuszczano. Jednakże może być podstawą czy oznaką tego, czego się obawiano, mianowicie wytworzenia [1801] w Galicji wschodniej i na Bukowinie rusko-habsburskiego *Bündestaatsglicdu*⁸⁴, lub przynajmniej wywołać ze strony Rusinów, którzy w niedzielę mają się „wypowiedzieć” we Lwowie, postulat „państwa halicko-ruskiego” czy „halicko-ukraińskiego” i odpowiednie usiłowania realizacyjne. Byłaby to „wdzięczność” lub zemsta Habsburgów względem Polski i Polaków. „Wdzięczność” juźci, boć to przecie rdzenne ziemie dawnej Korony polskiej, które Habsburgowie tej Koronie zrabowali, zaczem przyzwoitość nakazywałaby los tych ziem traktować jako los części Polski. Ale czy akurat zemsta? O zemście można by mówić wtedy, gdyby Habsburgowie Polakom dużo obiecywali a nie doznawszy od nich spodziewanego poparcia i pomocy – „ukarali” ich za to okaleczeniem tej Polski. Zasje, gdyby Polacy Habsburgom dużo przyrzekali i ofiarowywali – jak „Czas”, NKN i Daszyński („300.000” powstańców w Królestwie w początkach wojny) – a Habsburgowie do niczego się w zamian nie zobowiązywali, natenczas – czyby Polacy tych przyrzeczeń dotrzymywali czy nie – właściwie byłoby szpetnie i brudnie ze strony Habsburgów tak postępować, ale może jeszcze byłaby to zemsta. W istocie [1802] wiemy, że tam znowu Polacy tak zbyt w ciągu tej wojny nie poświęcali się dla Habsburgów i Austrii – niby „.. kamienie rzucane przez Boga na szaniec”⁸⁵ – a z drugiej strony niemniej, przynajmniej ci Polacy, którzy nie noszą kalafiora na

⁸³ Opis pogody, adekwatny do tego dnia, zamieszczony pod datą 15 października: „Śliczna całodzienna, spokojna pogoda, w południe nawet wcale ciepło. Popołudniu przejściowo częściowe namglenie nieba. Wieczór czerstwawy, księżycowy i gwiazdzisty”.

⁸⁴ *Bünde staatsglicd* (niem.) – członek związku państwowego.

⁸⁵ Fraza pochodząca z wiersza Juliusza Słowackiego *Testament mój*. Wiersz ów powstał na przełomie lat 1839–1840 w Paryżu w formie testamentu poetyckiego jako wyraz nastrojów towarzyszących poecie na emigracji. Wers ten stanowił inspirację dla tytułu książki Aleksandra Kamińskiego *Kamienie na szaniec*.

kasku, przez cały ciąg tej wojny patrzyli na to i wiedzą, że Austria i Tron Habsburski nie tylko tej Polsce nic nie obiecywały, nie tylko były dla niej i dla Polaków nieczne i obojętne, ale co więcej, wszystko czyniły, żeby się z tej Polski i tych – natrętnych – Polaków otrząść i znieważyć ich. Więc ja tu nie widzę powodu do zawodu. A schodząc z tego poziomu, moralnego, na grunt realno-polityczny, domyślam się, że w tworzeniu takiego państewka „halicko-ruskiego” żywy i istotny interes mogą mieć głównie Madziarzy: bo juźci wobec tego, że Polacy, choćby ci „czerwieńszy”, nie przypatrywaliby się powstawaniu takiego państewka z założonymi rękami, i wobec tego, że choćby się udało jakoś to państewko wydobyć na powierzchnię – byłoby ono za słabe, żeby się ostać o własnych siłach, że przeto musiałoby szukać gdzieś oparcia, a tego oparcia oczywiście nie szukałoby o Polskę, [1803] tedy z natury rzeczy jako jego protektor, a z czasem i władca, wystąpiłaby Korona ś. Szczepana, która zresztą względem Rusi halickiej ma pewne tradycje w odległej przeszłości... Zatem tej sugestii, zawartej w Seidlerowskim orędziu ces. Karola⁸⁶ nie należałoby lekceważyć, owszem, Ludzie, broń na tuj!

– **19. października, sobota.** W nocy był dość obfity „otrząs” chmur deszczowy, dzień pogodny, przeważnie słoneczny, powietrze czyste, rzeźwe. Wieczór przy barankowem częściowym nachmurzeniu pogody, księżycowy, czerstwy, przyjemny.

Obecna mątw polityczna w Warszawie świadczy, jak nienawiść do ND-cji i strach przed jej „pochodem” nade wszystkim u jej przeciwników góruje. Tedy Rada Regencyjna rada by się schronić pod [1804] skrzydła Piłsudskiego, którego uwięzienia przez Prusaków sama była współwinna – byle choćby na krótki czas odsunąć od siebie widmo ND-cji. Żeby tylko ten Piłsudski nie okazał się jakby-Kiereńskim⁸⁷, po którym nastalby snadnie niebawem Trocki-Singer-Leszczyński. Wszakże mam nadzieję, że Koło Międzypartyjne użyje nacisku opinii i samo zawczasu jeszcze rządy ujmie w swoje ręce.

– **21. października, poniedziałek.** Całodzienna cudowna, słoneczna pogoda, wieczór piękna mgła jesienna z przeświecającym księżycem, rzeźwo.

Odpowiedź Wilsona dla Austrii jest dość krótka i prosta.. odwrócił się plecami. Mimo to Wiedeń czepia się przysłowiowego źdźbła i z Wilsonowskiego [1805] słówka „obecnie” czerpie otuchę czy raczej odwagę do dalszej „rozmowy”. W związku z tym tak mi się snuje po głowie, że gdyby Niemcy austriaccy wysnuli z tej odpowiedzi radykalny wniosek i ogłosili swoje przyłączenie do Rzeszy – że może by temu Koalicja obecnie zbytnio się nie opierała. Byłoby to bowiem zgodne z Wilsonowską ideologią samookreślenia narodów europejskich, a poza tym stwarzałyby może po-

⁸⁶ Manifest cesarza Karola I „Do moich wiernych austriackich ludów” – deklaracja, skierowana 16 X 1918 r. do narodów Austrii, zapowiadająca przekształcenie jej w państwo związkowe, złożone z autonomicznych „organizmów państwowych”.

⁸⁷ Aleksander Fiodorowicz Kiereński (1881–1970) – rosyjski polityk, premier Rządu Tymczasowego utworzonego po rewolucji lutowej w 1917 r., obalonego przez przewrót bolszewicki pod koniec października 1917 r. (rewolucja październikowa).

niekąd dla tej Koalicji ten stan dogodny, że skoro Rzesza Niemiecka w ten sposób tak walnie zostaje wzmocniona przez austriackie kraje alpejskie – tedy tym słuszniej i tym śmielej można i należy tę Rzeszę obcinać na zachodzie i na wschodzie. Ja bym oczywiście nic nie miał przeciwko temu. Przy czym jeszcze i to należy zważyć, że przecież ta Koalicja nie od dziś tę wojnę pragnie zlikwidować na podstawie formuły oddzielającej naród niemiecki od jego władców, od jego systemu politycznego i militarnego – a Niemcy austriaccy przecież należą do tego narodu. Ponadto tym samym przestałaby istnieć Sankcja pragmatyczna i rozpad Austrii na państwa narodowe dokonałby się samorzutnie. Czy jednak ci Niemcy austriaccy są na to przygotowani i czy byliby zdolni do takiego wyrzeczenia i poświęcenia się, słowem do takiego heroizmu, żeby w takiej chwili, kiedy nad Rzeszą zaczyna się pełnić sąd [1806] dziejowy, który na długo może nad narodem niemieckim zaciążyć ciężarem niedoli zwyciężonych – do tego narodu się przyłączyć i tę niedolę z nim dzielić?

1918 – 23. października, środa. Z rana mgła na niebie, rzeźwo, potem śliczna słoneczna pogoda, bezwietrze. Wieczór rzeński, księżycowy.

Nadszedł czas, gdzie nikt nie pyta o „paragrafy”, tylko stwarza swoje prawo drogą faktów dokonanych: np. orędzie Rady Regencyjnej z d. 7.10.b.r. (z pewnymi zastrzeżeniami, jak na swoim miejscu, tworzenie obecnie rządu polskiego w Warszawie, podobne działanie Czechów i i.[nnych], samorząd kolejnictwa galicyjskiego itd.

Podstawą tego działania jest moralna myśl organizacyjna, aktualizowana potrzebą, gdy dotychczasowe władza się rwą i gmach wali, a grozi ruina i anarchia, gdzie zatem natura rzeczy nie dopuszcza luki i czekania na „rozporządzenia wykonawcze”. Pewnem jednak jakby przez luzowanego [1807] „poprzednika” ulegalizowaniem tego działania jest fakt przyjęcia przez Wiedeń i Berlin 14^{ty} punktów Wilsonowskich.

Ciekawą jest rzeczą, jak się ułoży stosunek obecnego narodowego rządu w Warszawie do rządu Dmowskiego i tow. w Paryżu i Londynie. Nie wątpić, że będzie tu ściśle porozumienie i współdziałanie: Dmowski – Głabiński – Świeżyński. Jednak chodzi o podstawową formułę prawną tego stosunku, i tu mnie domyślność opuszcza. Wyobrażałbym sobie np., że rząd warszawski ogłosi ten rząd Dmowskiego za swoją delegację z pełnymi prawami, z nieograniczonymi pełnomocnictwami, coś jakby „Legatus a Latere” w prawie kościelnym⁸⁸. Jednak konkretniej i jaśniej nic sobie nie mogę wyobrazić. Jasne mi jest tylko, że w najżywotniejszym interesie Polski ten Komitet czy rząd Dmowskiego powinien przez Koalicję być uważany za jedyne i pełnego przedstawiciela Polski, tak jakby za prawowity rząd polski, zaczem powinien być wyposażony przez naród (przez Warszawę) w pełnię praw

⁸⁸ *Legatus a Latere* (łac. *legatus* – poseł, legat) – nazwa nuncjusów wybranych z grona kardynałów (A. J o u g a n, *Słownik kościelny łacińsko-polski*, Sandomierz 2013, s. 382). Legat „od boku” papieża – tytuł nadawany kardynałowi, który jako specjalny wysłannik papieża reprezentuje go na uroczystościach lub innych zgromadzeniach, wypełniając zleczone mu zadania, zob. E. S z t a f r o w s k i, *Podręcznik prawa kanonicznego*, t. 2, Warszawa 1985, s. 64–69.

i zapewniana jego stałość. A tu tym czasem – czy te rządy warszawskie, czy ten szczyt naszego ustroju będzie samo stały, jednolity i ciągły?

[1808] (tak dla skrótu) Uznanie Dmowskiego przez potęgę Wielisojuszowe za rząd polski jest niewątpliwie wydarzeniem wielkiej wagi. Koalicja bardzo się ceni i nierychliwa jest uznać kogoś za pełnoprawnego członka w swoim gronie. Stąd można wnosić, jak bardzo się Czesi koło jej sprawy musieli zasłużyć, jak olbrzymiego dzieła musiał Masaryk⁸⁹ dokonać – w każdym razie jak dobrze te swoje zasługi i wysiłki Czesi umieli po tamtej stronie uplatnić – skoro rząd Masaryka już dość dawno a tak uroczyście został tam uznany i mógł zaciągnąć wspaniałą pożyczkę. Można się także domyślać, jak stosunkowo niewielkie musiały być dotychczasowe zasługi Polaków koło sprawy wielisojuszowej – raczej jak te zasługi wobec paru wyłączających się nawzajem „orientacji” i „polityk” polskich trudne tam były do uplatnienia – i jakich, wprost heroicznych wysiłków Dmowski, Paderewski i inni nasi wielcy mężowie musieli dokładać, zanim nareszcie tego formalnego uznania dostąpili. Żeby tylko teraz z kraju nie została do Paryża wypuszczona jaka torpeda! Drzę o to – w naszych warunkach potępieńczych i taka rzecz jest możliwa, a to człowiekowi nawet w takiej niebywałej chwili nerwy, myśli i życie zatruwa. – Szczęśliwy Masaryk i Benesz⁹⁰, którym jako żywo nic dobrego nie grozi!

[1809] 1918 – 24. października, czwartek. Po lekkim przymrozku rannym cudowna słoneczna całodzienna pogoda, w południowej porze przypominająca pierwszą połowę września i budząca muchy. Wieczór silna mgła opuszczona.

Powstaniem w Rijece⁹¹ bodaj pierwszy raz w ciągu kilku wieków zaświadczyli Chorwaci przed światem, że nie myślą być nadal janczarami Habsburgów i Madziarów. Są tacy, którzy to wydarzenie oceniają dość poważnie: jakoby to było hasło do buntu floty austriackiej, której załoga składa się przeważnie z Serbo-Chorwatów i Włochów, a w związku z tym jakoby była przygotowana akcja wielisojuszowa, zmierzająca do trwałego obsadzenia Rijeki oraz zajęcia Poli⁹² i Triestu.⁹³ – W dzisiejszych warunkach zbyt wybujałą tej myśli nie można nazwać – może i to być.

⁸⁹ Tomáš Garrigue Masaryk (1850–1937) – pierwszy i najdłużej urzędujący prezydent Czechosłowacji, nazywany ojcem niepodległej Czechosłowacji. Profesor filozofii, socjolog, w l. 1882–1914 wykładowca filozofii na uniwersytecie w Pradze. Założyciel i ideolog Czeskiej Partii Postępowej, która wysunęła m.in. żądanie przyznania ziemiom czeskim autonomii w ramach monarchii austro-węgierskiej.

⁹⁰ Edvard Beneš (1884–1948) – polityk czeski, od 1916 do 1918 r. działacz Czeskiej Rady Narodowej jako jej sekretarz, członek Partii Narodowo-Socjalistycznej, bliski współpracownik Tomáša Masaryka. Uczestnik konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 r. jako delegat Czechosłowacji. Premier Czechosłowacji w l. 1921–1922, prezydent w l. 1935–1938. Prezydent rządu Czechosłowacji na uchodźstwie (1940–1945) oraz prezydent Czechosłowacji w l. 1945–1948.

⁹¹ Rijeka – miasto w północno-zachodniej Chorwacji nad Zatoką Rijecką Morza Adriatyckiego.

⁹² Zapewne F. Dudzie chodziło tutaj o chorwackie miasto Puli (wł. Pola), będące główną bazą austro-węgierskiej marynarki wojennej.

⁹³ Triest – portowe miasto w północno-wschodnich Włoszech nad Morzem Adriatyckim.

Dzisiaj Lwów ma na swojej strzelnicy zaświadczyć za Polską. W istocie, byłby już czas, żeby nie tylko Lwów, ale cała polska Galicja Wschodnia odezwała się mocno i stanowczo, uderzyła pięścią w stół, żeby trochę otrzeźwić Rusinów i uprzytomnić im przyzwoitą miarę rzeczy.

Jeżeli Wielisojusz, jak słyhać (prof. St. Kutrzeba⁹⁴ i dzienniki), chce mieć Polskę po Zbrucz czy po Kamieniec Podolski, [1810] to niebacznie udało się Dmowskiemu itd. szczęśliwie – i słusznie – uplatnić w miarodajnych kołach wielisojuszowych, że Polsce i z prawa historycznego i poniekąd etnograficznego się to bezsprzecznie należy, a zwłaszcza zapewne koła te przekonać argumentem, że Polska – jeżeli ma być zdolna do spełnienia tego zadania, jakie w jej położeniu w systemie europejskim na nią spada – musi być dostatecznie wielka i silna i mieć na wszelki wypadek zapewnioną niezależność: w danym wypadku chodzi niemało także o to, żeby Polska poprzez Rumunię, która chyba z Polską nie będzie miała sprzecznych interesów, miała dostęp do Morza Czarnego. Może się bowiem łatwo wydarzyć, że Niemcy zablokują polski dostęp do Bałtyku lub wprost Polskę od tego Bałtyku odetną.

Tak powoli jasno i jednoznacznie zarysowuje i uwydatnia się – znowu po stu latach, po czasach Napoleońskich – pozycja Polski na tle systemu Europy. Mniej wyraźnie przedstawia mi się pozycja ew. Ukrainy. Ukrainę mógłbym sobie wyobrazić konstelacyjnie jako rodzaj zakładu [1811] czy znaczniejszej figury szachowej w ręku angielskim lub niemieckim – wobec przeogromnej Rosji: w ręku angielskim, o ile by Anglia popadała w sprzeczność interesów i groźne zatargi z Rosją na niezmiernych obszarach kontynentu azjatyckiego; w ręku Niemiec ze względu na to, że Niemcy dążyły i niezawodnie w przyszłości dążyć będą do gospodarczego pokoju, i co za tym idzie do politycznej hegemonii w Rosji. O ile tedy Ukraina w planach angielskich mogłaby być mniej więcej tylko „okolicznością”, to w planach niemieckich zdaje się być czynnikiem trwałym. W każdym razie tych obiektywnych warunków: zwornika w systemie europejskim co Polska – Ukraina nie ma.

– **25. października, piątek.** Dzień i wieczór silnie zamglony. Chłodnawo, bezwietrze.

Rusza się tu po mieście, w przejeździe, kilku oficerów niemieckich, starszych i młodzików. Jednego takiego „przywitał” gość tutejszej kawiarni: *patrzcie, patrzcie! So jung und schönem Preuße!*⁹⁵ – Nie wiem, czy to dowcipne, jednak zasadniczo wydaje się nie na miejscu, bo ów „młodzik” mógł być akurat Polakiem, może nawet takim, od którego nam należałoby się uczyć. [1812] Z Austrią tedy „aus!”⁹⁶ Sama tworzy swoje „Liquidationsministerium”⁹⁷.

– **26. października, sobota.** Niebo silne zamglone, przedpołudniem „śląpi”, po południu mgła ta zamienia się w słotną, i słota nieprzerwana.

⁹⁴ Stanisław Kutrzeba (1876–1946) – polski historyk prawa, profesor i rektor UJ, prezes PAU, działacz polityczny.

⁹⁵ *So jung und schönem Preuße* (niem.) – Jaki młody i piękny Prusak.

⁹⁶ *Aus* (niem.) – koniec.

⁹⁷ *Liquidation Ministerium* (niem.) – Ministerstwo Likwidacji.

W południe pojawiły się pogłoski o jeszcze jednym jakimś zamachu rewolwowym na Karola, tym razem na Węgrzech (prof. D^F Franciszek Fuchs⁹⁸).

– **27. października, niedziela.** Dzień czerstwy, niebo połowicznie pokryte zwałami mgiełkami, czas pogodny.

Znakiem przewalającej się wojny na terenie wewnętrznym, psychicznym, jest to, że człowiek się już niewiele gorączkuje wydarzeniami wojskowymi – zwłaszcza w miarę jak wietrzeje myśl, że Foch urządzi najazd na Niemcy – najazd, który dla porządnego zakończenia tej wielkiej wojny byłby nieodzowny – natomiast główne miejsce w myśli zajmują sprawy polityczne, zwłaszcza niesłychanie ważne sprawy odbudowujące się Polski.

[1813] W zakres tych spraw wchodzi niestety nie na ostatku to co zawsze zionie trującym powietrzem – sprawa żydowska. Żydostwo rozpoczęło – pewnie w jakimś, choćby milczącym, „przyzwalającym” porozumieniu z pruskim krzyżactwem, które za pomocą żydostwa pragnie powstający zrab Polski rozsadzić – jakąś daleko sięgającą, szatańską, infernalną intrygą przeciw Polsce, zadzierzgamą swoje nici i w Nowym-Yorku. Ciężka to sprawa, żeby taką sieć uchwycić i rozedrzeć, bowiem każde jej oczko to zasadzka – niewidoczna i niepochwytana – a takich oczek jest bezlik, pozarzepianych po całym świecie przeciw Polsce. Trzeba zaiste nadludzkiego geniusza i nadludzkiego siłacza, żeby nowo powstającą Polskę z takiej sieci wyrwać. Ufałbym, że w pewnej mierze Dmowski mógłby temu gigantycznemu zadaniu podołać, ale tylko pod warunkiem, że stanie za nim i poprze go w tym jak jeden mąż cały naród polski. O to jednak tylko trzeba się modlić.

[1814] 1918 – 28. października, poniedziałek. Niebo zaciągnięte chmurno – pogoda, zimnawo, lekko wietrznie.

Gdyby obecna austriacka prośba do Wilsona o pokój znalazła pewne „ucho”, pewien posłuch, np. że Wielisojusz oznajmiłby, że losem czy ew. likwidacją Austro-Węgier sam się zajmie, byłaby to dla rządu i dla dynastii pewna wygrana. Jednak zdaje się takiego oznajmienia nie będzie, a monarchię zaczną likwidować ludy same *sua facti*.

„Kurjerek” staje się coraz bardziej trąbką Battagli⁹⁹, który by ze swoją „centralą”, „dziewkami” (jak mówią) i żydami chciał ująć likwidacją stosunku zaboru austriackiego do Austrii. Oczywiście, że obliczeń muszą dokonać, cały mate-

⁹⁸ Franciszek Fuchs (1881–1958) – profesor gimnazjalny, pracownik Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu, wykładał historię i dydaktykę historii w Instytucie Pedagogicznym w Katowicach w l. 1933–1939 i 1945–1949, ponadto w l. 1933–1939 prowadził Ognisko Historyczne dla nauczycieli rejonu krakowskiego.

⁹⁹ Roger Battaglia (1873–1950) – prawnik włoskiego pochodzenia, ekonomista. Od 1910 r. członek Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego, które jednak opuścił już w czerwcu tego roku. Pod koniec września 1917 r. brał udział w Galicyjskim Zjeździe Przemysłowym, na którym poruszano sprawy odbudowy gospodarczej Galicji oraz procesu umożliwiającego scalenie Galicji z resztą Polski. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości został dyrektorem Centralnego Związku Galicyjskiego Przemysłu Fabrycznego.

riał przygotować siły fachowe, ale plan tym pracom nakreślić, kierunek im nadać, a następnie na ich podstawie likwidację przeprowadzić może tylko jakieś jednolite ciało zbiorowe, złożone z wybitnych polityków, a więc przede wszystkim rząd polski w Warszawie, względnie jakiś tutejszy Komitet polski, jako delegacja tego rządu na zabór austriacki. Mam też nadzieję, że tak się stanie a nie inaczej.

[1815] „Czas” zaczyna bronić powagi obecnego rządu polskiego, choć „narodowodemokratycznego”. Wątpię, czy to czyni z przekonania, jednak choćby to czynił z wyrachowania, dobrze by było, gdyby to czynił rzetelnie. W istocie i tu doświadczenie i czujność budzi podejrzliwość: a nuż to „Czas” czyni dla przeczekania, aż się nadarzy jakaś sposobność, która tych „endeków” zluzuje i wyłoni jakiś nowy, bliższy i miłszy „Czasowi” zespół rządzący? Na razie cóż robić? Dla tych, którzy „posiadają”, a których „Czas” ma być rzecznikiem, lepsi jednak endecy niż bolszewicy.

– **30. października, środa.** Surowo, stan pogody, ale niebo ciężko zamglone i przez cały dzień to okapuje, nawet pada, to „ślapi”, woda i błoto.

Istotnie od paru dni krążą pogłoski, że rozpadająca się Austria i upadająca [1816] dynastia szykuje nam zostawić „upominek” – podrzutka na wschodzie. Mianowicie z Czerniowiec jako ośrodka organizuje się ruskich siczowników, których atamanem koło połowy listopada ma być okrzyknięty młody arcyks. Wilhelm żywiecki¹⁰⁰, przebywający w Czerniowcach, a ta sicz i ten ataman mają na obszarze wschodniej Galicji i Bukowiny obwołać i stworzyć „Przykarpacką” czy „Małą”, czy też „Górną” Ukrainę. Istnienie takiego zamiaru, a nawet wdrożenia go nie należy lekceważyć, bo różne tu mogą współdziałać czynniki (polityczni Ukraińcy, Madziarzy, Habsburgowie, Żydy), a co do sił i środków – to rozpadająca się armia austriacka może ich także dostarczyć niemało.

W ogóle wydarzenia październikowe lecą w jakimś zawrotnym pędzie. Do niedawna jeszcze te ciężkie, ponure miesiące i lata wlokły się jak senna wieczność. Myśl biedziła się nad przygniatającą, wyniszczającą nerwy rzeczywistością, żeby w niej wypatrzeć jakieś dążności, jakieś „różniczki” ku zmianie na lepsze (czy gorsze), choćby ta zmiana dopiero po tygodniach czy miesiącach miała się uwidocznić: [1817] i tym obliczaniem, tym przewidywaniem się znękaną człowieka podtrzymywał. Obecnie jest przeciwnie: myśl nie może nawet za wypadkami nadążyć; bo rano sobie człowiek na podstawie najświeższych wydarzeń taki a taki pogląd na rozwój rzeczy w najbliższych dniach wytworzy, a nieraz bieg wydarzeń już wieczorem ten obraz odkłada do lamusa.

Wieczór wiec pracowników publicznych w „Sokole”. Dobrze się powiodł. Oddaliśmy się pod rozkazy polskiego rządu w Warszawie, w nastroju dość gorącym i podniosłym. Wiec miał także polityczną stronę: chodziło o wywarcie tą drogą nacisku na te żywioly, jak np. socjaliści i część ludowców, które dla jakichś niewyraźnych

¹⁰⁰ Wilhelm Habsburg (1895–1948) – najmłodszy syn arcyksięcia Karola Stefana Habsburga z Żywca, ukraiński emigracyjny działacz polityczny. Został wydziedziczony przez ojca za współpracę i popieranie dążeń propaństwowych Ukraińców. Zwany Wasylem Wyszywanym od ludowego stroju ukraińskiego, w którym często występował, zob. T. S n y d e r, *Czerwony księżę*, Warszawa 2010.

i wprost podejrzanych – w każdym razie nienarodowych celów stawiają pewien opór wejściu zatoru austriackiego pod rozkazy pierwszego rządu polskiego. „Wcieliliśmy, włączyliśmy” się więc w ten rząd polski.

W Rosji pełno bolszewików takich, którzy są Niemcami w mundurach rosyjskich. I tak braci Lutosławskich¹⁰¹ miały oprawiać osobniki, na których mundur był rosyjski, ale gnaty w nim krzyżackie. Dziś po południu zwiedzanie prastarego Kościółka SS. Feliksa i Adaukta (przedtem Marji Egipcjanki) na Zamku¹⁰².

[1818] 1918 – 31. października, czwartek. Dążność pogody ale niebo ciężko zamglone, nawet mgławo nachmurzone, a wobec surowej ciepłoty prawie bez przerwy „śląpi” względnie pada. Woda, błoto.

Przeżywamy wielkie dni dziejowe, władza austriacka gwałtownie w gruzy się rozpada. O ile minionych dni było to jakby zdejmowanie dachu, to dzisiaj niejako same mury się wałą – ma się wrażenie, że z tej Austrii pozostaje kupa rumowiska, gorzej niż z umarłego murarza, który kupkę zwłok przedstawia. Oddziałości młodych wojaków, legionistów i nie legionistów, razem z wyrostkami niosąc drabinę przeciągają od rana przez miasto i strącają we wodę i błoto godła austriackie, orły dwugłowe. Jest to więcej objaw odruchowego „samosądu” tłumu, niż porządnego wykonywania woli nowej władzy polskiej, tzn. Polskiej Komisji Likwidacyjnej, który budzi mieszane uczucia: z jednej strony jest on naturalny i cieszyć się wypada, że ta szara masa przejmuje się porządkiem rzeczy nowym i przeto jak najprędzej niweczy symbole i ślady porządku starego, z drugiej strony wszakże brak w tym wszystkim koniecznego planu, **[1819]** powagi i dostojności, jaka wielkiemu, staremu i kulturalnemu narodowi polskiemu przystoi. Następnie zachowanie się tego pospolitego żołnierza budzi pewne obawy, czy nie jest on już dzisiaj – może nawet sam o tym nie wiedząc – podporządkowany jakimś komitetem, złożonym niby z żołnie-

¹⁰¹ Józef Lutosławski (1881–1918) – w czasie I wojny światowej działacz polityczny rzymskokatolickiego oddziału Centralnego Komitetu Obywatelskiego oraz innych polskich organizacji w Rosji, publicysta narodowo-demokratyczny. Marian Lutosławski (1871–1918) – działacz społeczno-polityczny, inżynier mechanik, przedsiębiorca, członek Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego. Bracia Lutosławscy zostali aresztowani przez bolszewików pod zarzutem działalności kontrrewolucyjnej oraz fałszowanie dokumentacji dyplomatycznej i 5 IX 1918 r. bez sądu rozstrzelani w masowej egzekucji, dokonanej przez CzeKa w podmoskiewskim lesie, znanym jako Park Pietrowski.

¹⁰² Rotunda Najświętszej Marii Panny (także św. św. Feliksa i Adaukta) – przedromańska rotunda znajdująca się na Wzgórzu Wawelskim w Krakowie. Przyjmuje się, że powstała na przełomie X i XI w., jednak z czasem pojawiły się koncepcje rozszerzające ten okres od VII/VIII do XII w. Najczęściej przyjmowana teoria głosi, że pełniła funkcję kaplicy pałacowej. Większość murów dawnej świątyni rozebrali w 1806 r. Austriacy przy przebudowie tego fragmentu budynku na szpital wojskowy. Po odzyskaniu Zamku Wawelskiego z rąk austriackich w 1911 r. odkryto jej mury pod podłogami parteru kuchni zamkowych. Szczegółowych badań podjął się w 1917 r. Adolf Szyszko-Bohusz. Udało mu się zidentyfikować je jako pozostałości rotundy św. św. Feliksa i Adaukta. Dokonał rekonstrukcji jej górnej części i w 1918 r. udostępnił zwiedzającym. Zapewne z tego powodu Franciszek Duda postanowił zwiedzić to miejsce, zob. Z. P i a n o w s k i, *Najstarsze kościoły na Wawelu* [w:] *Chryścianizacja Polski południowej. Materiały sesji naukowej...*, Kraków 1994, s. 99–119; i d e m, *Z dziejów średniowiecznego Wawelu*, Kraków–Wrocław 1984.

rzy i proletariuszy „cywilnych” (jakiej rasy?), czy nie kiełkują już pod powierzchnią złowrogie „sowiety robotniczo-żołnierskie”, i czy aby nie grozi nam to, że władza spadnie „na ulicę”. Jest atoli uzasadniona nadzieja, że choćby się tego rodzaju mątwy doczepiała, to ona jednak na wierzch nie wypłynie i powierzchnię nie zmaci i nie zajmie – bo górą jest żywy ruch narodowy, którego się prawie fizycznie odczuwa, wionącego przez Kraków i Polskę.

Do kawiarni Bol. Górskiego („Centralna”, Dunajewskiego 1) rano weszło dwóch „delegatów” – młodych, zdaje się obaj „cywile” – przeglądali czapki wojskowe zawieszane na rekli, z których jedna jeszcze była zaopatrzona bączkiem austriackim. Tedy kazali sobie zawołać właściciela czapki – chłop, oficer, skwapliwe przychodzi, [1820] bączka zdejmując (odkręca) i siada z powrotem na swoim miejscu. Na ul. Szewskiej (g. 9^{3/4} rano) przede mną jakiś niepokazny człeczyna – pacholek to był magistracki – koło drogerii Hanaka zatrzymuje szpakowatego oficera, Polaka (zdaje się lekarza wojskowego) i kazuje mu zdjąć bączka z czapki, co ten rażno i bez oporu czyni. Pacholek mu się z lekka uklonił, jakby na znak „dobrze!” i idzie sobie dalej w głąb Szewskiej, dumny i zadowolony, a oficer swoją drogą ku Rynkowi. Gdzieś na ul. Zwierzynieckiej miała prosta patrol żołnierska dla zdjęcia bączka zatrzymać gen. Nastopila¹⁰³, „hoka z nosem”, a gdy ten się wzbraniał, odprowadziła go do „komisariatu” na Zwierzyńcu, gdzie mu czapkę odebrano czy też tego symbolu austriackiego zbawiono. Teraz już Nastopil ma chodzić w cywilnym kratkowanym ubraniu. W wielu wypadkach niedorostki mniej delikatnie z tymi bączkami oficerów się obeszły, bijąc po czapkach nasadzonych na głowy oficerskie kijem lub strącając je w błoto. W południowej porze już prawie wszyscy wojskowi w miejsce bączków mieli przypięte na czapkach orzełki lub wpięte biało-czerwone kokardki.

[1821] O godz. 12^{tej} w Rynku na odwachu (b. Hauptwache) rozwinięto biało-czerwone chorągwie i wobec tłumu odbyła się uroczysta zmiana warty: żołnierzy 57 p.p.¹⁰⁴ (tarnowskiego) luzował oddziałek legionistów. Zmianę tę, pierwszą wartę polską, wprowadzała Komisja, zdaje się z Dr. Augustem Olszewskim¹⁰⁵ na czele. Do tłumów przemówił z odwachu właśnie on, radca sądowy Dr August Olszewski, p. Tadeusz Tabaczyński¹⁰⁶ i inni, odśpiewano *Rotę* Konopnickiej, niektórzy ludzie się popłakali. – Ja wyznać muszę, że dotąd te rzeczy jakoś nie budzą we mnie tego

¹⁰³ Karl von Nastopil (1856–1929) – oficer armii austro-węgierskiej. Mianowany generałem majorem 25 XI 1910 r. ze starszeństwem od 1 XI 1910, stopień feldmarszałka porucznika otrzymał 24 IV 1914 r. ze starszeństwem od 1 V 1914. Na emeryturę przeszedł 1 I 1916 r. Dnia 20 XI 1917 r. został mianowany tytularnym generałem piechoty. Podczas pobytu w Krakowie mieszkał na Zwierzyńcu, zob. A. Schmidt-Brentano, *Die k.k. bzw. k. u. k. Generalität 1816–1918*, Österreichisches Staatsarchiv, 2007, s. 125, <http://oesta.gv.at/DocView.axd?CobId=23130> (dostęp: 27 V 2018 r.).

¹⁰⁴ 57. Pułk Piechoty Ziemi Tarnowskiej – pułk piechoty austro-węgierskiej z okręgiem uzupełnień w Tarnowie. Przekształcony w listopadzie 1918 r. w 57. p.p. Wojska Polskiego II RP, który w styczniu 1919 r. został przemianowany na 13. Pułk Piechoty Ziemi Tarnowskiej. Ostatecznie w lutym 1919 r. powstał z niego 16. Pułk Piechoty Ziemi Tarnowskiej.

¹⁰⁵ August Olszewski – c.k. prokurator, zamieszkały w Krakowie przy ul. Długiej 32.

¹⁰⁶ Tadeusz Tabaczyński (1868–1938) – ekonomista, poseł na Sejm Ustawodawczy w l. 1919–1922 oraz na Sejm RP I kadencji w okresie 1922–1927 z ramienia Związku Ludowo-Narodowego.

wzruszenia, podniosłego nastroju i zapału, którego pragnę i do którego moralnie czuję się zobowiązany. Być może – pochodzi to stąd, że dotąd przez parę lat tą sprawą polską, tą Polską nieustannie myślałem, czułem, cierpiałem, że zanadto wyobrażałem sobie wielkim, wzniosłym i jednorazowym ów moment wyłonienia się z odmętów tej świętej i potężnej postaci, ażebym teraz w tych drobnych i prawie powszednich przejawach miał odczuć ten wielki i wstrząsający dreszcz zmartwychwstającej polskiej Ziemi. A tak, jak-em sobie był wyobrażał, właściwie stać się było powinno, i w danych warunkach bez mała stać by się mogło.

[1822] Pułk. Grimma¹⁰⁷, podpułk. Morawskiego¹⁰⁸ i jeszcze trzeciego..., którzy się wzdragali podpisać jakiś rewers przedłożony im w Magistracie przez Polską Komisję Likwidacyjną (P. K. L.), pono pułk. Roja¹⁰⁹, który miał przed Magistratem oddziałek legionistów {1} *to pono współpracownik „Nowej Reformy” Stanisław Mróz¹¹⁰ z drugim jeszcze kimś sprowadził pod Magistrat oddziałek żołnierzy, który właśnie przechodził ulicą Grodzką.*} uwięził. Zdaje się, że długo oporu stawiać nie będę, bo dla jakiego pana? W imię jakiej idei? – W istocie, jak się niebawem dowiedziałem, właściwym powodem tego oporu miało być, że ów sztab krakowski w ostatniej chwili chciał pono bić milionowe majątki i z Żydami poczynił umowy o „strzelenie” tutejszych olbrzymich zapasów wojskowych, wziąwszy już krociowe zadatki. Żydzi zaś miały to wszystko wywieźć z Polski na zachód, na geszeft. Tymczasem atoli Aleksander hr. Skarbek, dusza wszystkiego i bohater dnia, w przedłożonym owym sztabowcom rewersie zastrzegł oddanie P. K. L. i owych materiałów, i zapasów nienaruszonymi. Stąd ich opały i usiłowany opór.

[1823] Według pogłosek król węgierski – Karol umieścił się u arcyks. Stefana w Żywcu¹¹¹, według innych u KKs. Hieronimostwa Radziwiłłów w Balicach¹¹². – Są to zapewne czyjeś przywidzenia, albo wprost wymyślone plotki.

¹⁰⁷ Ludwigo Grimm – szef sztabu Militärkommando Twierdzy Kraków, zob. A. Stawarz, *Gdy Kraków kruszył pęta. Kartki z pamiętnika oswobodzenia Krakowa w 1918*, Kraków 1939.

¹⁰⁸ Ludwik Morawski (1868–1920) – od roku 1887 oficer armii austriackiej. Od 1 VI 1907 r. był oficerem Oddziału Sztabu Generalnego c.k. I Korpusu w Krakowie. Od 4 VIII 1914 r. zastępca szefa Hauptkundschaftstelle w Krakowie. Od 20 VI 1915 r. szef Głównego Ośrodka Wywiadowczego przy Twierdzy Kraków. W 1916 r. był oficerem stanu spoczynku, zatrzymanym w służbie czynnej i przydzielonym do c.k. Komendy 1. Korpusu w Krakowie. 1 V 1918 r. awansowany na podpułkownika. W czasie pertraktacji c.k. komendanta Krakowa, polnego zbrojmistrza Siegmunda von Benigni in Müldenberga, z Polską Komisją Likwidacyjną sprzeciwił się oddaniu Komendy Wojskowej w Krakowie władzom polskim.

¹⁰⁹ Bolesław Roja (1876–1940) – oficer Legionów Polskich, generał dywizji Wojska Polskiego II RP. Dekretem z 1 XI 1918 r. mianowany przez Radę Regencyjną Królestwa Polskiego generałem brygady i dowódcą brygady w Krakowie.

¹¹⁰ Stanisław Mróz (1881–1941) – dziennikarz, redaktor, pracownik koncernu Ilustrowanego Kuriera Codziennego, swoją karierę dziennikarską zaczynał jako redaktor dziennika „Nowa Reforma”.

¹¹¹ Karol Stefan Habsburg Lotaryński (1860–1933) – arcyksiążę austriacki z żywieckiej linii Habsburgów, jeden z kandydatów państw centralnych na króla polskiego w roku 1918 (na tronie nie zasiadł m.in. w wyniku sprzeciwu cesarza Karola I).

¹¹² Hieronim Mikołaj Radziwiłł (1885–1945) – książę, właściciel dóbr Balice koło Krakowa, zajmował się głównie rolnictwem, hodowlą i leśnictwem.

Profesor „Szymek” (Jan Tomasz) Dziedzic¹¹³ już ma na Podhale gotową „Komisję rządzącą” z byłym kapitanem rosyjskim, Momentowiczem¹¹⁴, pono „morawcem”, jako komisarzem wojskowym – którą sobie dziś – jutro każe przez hr. Skarbka „zamianować”. – Tam istotnie, jak przeczuwam, dobry organizator wojskowy byłby bardzo potrzebny, bo zdaje się, że Czesi będą zajmować Słowaczczyznę zbrojnie, że zatem i nam z tego kraju dostanie się tyle, ile naszą siłą zbrojną zagarniemy.

Otóż „Czas” niby bardzo zasadniczo i bez zastrzeżeń staje w obronie obecnego rządu polskiego w Warszawie, ale potajemnie widocznie coś się tam gdzieś knuje, czemu „Czas” gorliwie patronuje: jakby się miało zanosić na jakiś przewrót, zamach, czy też na rząd konkurencyjny np. ludowców i socjalistów znaku Daszyńskiego. Już to endecja trudny ma żywot, nawet w takiej chwili kiedy to ona, przede wszystkim ona, wyprowadza Polskę z toni znowu na wielką widownię dziejową! [1824] Otóż działa ona, jak wiadomo, od lat 15^{tych} na wszystkich naokoło jak czerwona chusta na byka – i serce się kraje na myśl, jacy to ludzie przyziemi, mali i podli, jeżeli nawet w takiej chwili ponad tą czerwoną chustą nie mogą dojrzeć Polski, jeżeli ta Polska w ich małych sercach i umysłach na miejscu tej czerwieni porazić nie może. Konstelacja jest taka, że „Czas” i jego obóz to sztab bez wojska, natomiast w zażydzonych socjałach i na wpół socjalistycznych odłamach ludowców ta „armia” jako taran przeciw endecji jest gotowa i niezawodna. Stąd owo kojarzenie się w jednej „ćwierci” obozu „Czasu” z marksistowskimi czy półmarksistowskimi stronnictwami klubowymi przeciw ND-cji, – wcale nie wstydlive, albo od czasów namiestnikostwa Bobrzyńskiego (1909..) – bezczelnie jawne. Jednakże w tym wypadku, myślę, to Herostratesowe poczynanie zostanie wdeptane w hańbę i w błoto.

– **1. listopada, piątek.** Pogoda, przed południem piękna, miła, słoneczna, po południu niebo mgławo częściowo chmurami zaciągnięte.

Dzień spokojny, Kraków z[...]ony zmory austriackiej lżej i szerzej oddycha, powietrze jakieś miłe, lekkie, sielankowe [1825] jak na polach Elizejskich. Bohaterom dni minionych zwłaszcza wczorajszego: hr. Skarbkowi, brygadierowi Roji i innym z szarego tłumu cześć i sława! Jak dalece szybkość i stanowczość działania była tu jedynie wskazana, wykazują dolatujące ze wschodu i środkowej Galicji niepokojące wieści, według których spisek ukraiński opanowuje tamtejsze miasta: Lwów i inne i zagarnia władzę w kraju. Otóż spada łuska z oczu na krawędzi otchłani! Jednak Polacy zanadto liczyli na „lojalność” Huyna¹¹⁵, gdy przecież ta „władza” od

¹¹³ Jan Tomasz Dziedzic – pedagog, społecznik. Profesor c.k. Gimnazjum w Nowym Targu w l. 1906–1918, wykładał historię, język polski i niemiecki, geografę i matematykę, członek Rady Miejskiej Nowego Targu, zob. *Sprawozdanie dyrektora c.k. Gimnazjum w Nowym Targu za rok szkolny 1907*, Nowy Targ 1907; *Sprawozdanie Dyrektora C. K. Gimnazjum w Nowym Targu za rok szkolny 1917/18*, Nowy Targ 1918.

¹¹⁴ Włodzimierz Momentowicz (1873–1951?) – prawnik, działacz niepodległościowy. Aktywny uczestnik rewolucji 1905 r. we Władywostoku, skąd uciekł potem do Krakowa. Bliski współpracownik Józefa Piłsudskiego, uczestnik akcji pod Bezdunami koło Wilna – przeprowadzonego 26 IX 1908 r. napadu członków Organizacji Bojowej PPS na rosyjski pociąg pocztowy.

¹¹⁵ Karl Georg Otto Maria Graf von Huyn (1857–1938) – generał major armii austro-węgierskiej, mianowany 30 X 1905 ze starszeństwem od 1 XI 1905 r. Awansowany na stopień feldmarszałka

początku była dwuznaczna – a raczej niedwuznacznie antypolska i pro-ukraińska – a w ostatniej chwili, dając Lachom „zapewnienia”, że zdradzieckim upodleniem oddaje kraj watahom „armii” Böhm-Ermolego¹¹⁶, tej zakonspirowanej i mściwej wielkości austriackiej, który jako „budowniczy Ukrainy” okazawszy się do niczego – na odchodnym, czy raczej wykopanym, w samym gnieździe Polaków postanowił znieść kukułcze jajo pseudoukraińskie. Otóż, gdyby więc Polacy byli we wschodniej Galicji wzięli się wcześniej do podobnej roboty, jak bohaterzy [1826] w Krakowie – gdzie krótka zwłoka także mogła być wyrzucić na powierzchnię jakieś spiskowe żydowsko-komunistyczne czeluści – staliby się niechybnie bardzo małym zachodem panami tego kraju. Są bowiem sytuacje dziejowe, w których „start” zaledwie o godziny wcześniejszy rozstrzyga. A tak: wprawdzie owo „panowanie” ukraińskie niewątpliwie jest chwilowe, ale mogło się obyć bez tego przesądu (precedensu) i pewnych wstrząśnień, które z odrobieniem tego wydarzenia są połączone.

W Krakowie dzika i gwałtowna demobilizacja. Żołnierze: Niemcy i Czesi i i. tysiącami zalegają dworzec i rozjeżdżają się na wszystkie strony, lub odchodzą pieszo do dalszych stacji. Patrole obecnej załogi i kolejarze odbierają karabiny i inną broń, tudzież różne sprzęty, płótna, mundury, które przeważna część tych żołnierzy pragnie ze sobą do domu pozabierać. Patrząc na tę samorzutną, żywiołową demobilizację, widzi się prawie dotykalnie, jak za kilka dni wczoraj jeszcze milionowa siła zbrojna austriacka zniknie ze szczętem, stanie się śladem wspomnienia bezpowrotnej przeszłości. *Sic transit*.

[1827] I w tym względzie przewidywania powolnej stopniowej, „inwentarskiej”, mogącej trwać i rok cały demobilizacji obracają się wniwecz. Teraz dopiero zaczyna się rozumieć, gdzie się w czasie rewolucji rosyjskiej owa jej świetna 10-miljonowa armia mogła tak rychło podziać.

Dziś o g. 11–1^{ej} w południe nasza „separatka” u Kuczmierczyka w dość pełnej liczbie (kilkunastu chłopą) obchodziła święto Zmartwychwstałej Polski na tle oczyszczania Krakowa z najazdu austriackiego. Nastrój serdeczny, ożywiony, radosny – ludziska na wyścigi urywanymi zdaniem, przeskokami z przedmiotu na przedmiot, piętzącymi się głosami, prawie zgłębkiem udzielić sobie nawzajem swoich spostrzeżeń, wrażeń, zasłyszeń, myśli... Przy końcu prof. St. Szwarc¹¹⁷, wcale

majora 26 IV 1910 ze starszeństwem od 1 V 1910 r., na stopień generała kawalerii 23 IV 1914 ze starszeństwem od 1 V 1914 r., na stopień generała pułkownika 15 V 1917 ze starszeństwem od 1 V 1917 r. Przeszedł na emeryturę 1 XII 1918 r. Ostatni generał gubernator Galicji, zob. A. S c h m i d t -B r e n t a n o, *Die k.k. bzw. k. u. k. Generalität...*, s. 77.

¹¹⁶ Eduard Freiherr von Böhm-Ermolli (1856–1941) – generał major armii austro-węgierskiej, mianowany 12 V 1903 ze starszeństwem od 1 V 1903 r. Awansowany na stopień feldmarszałka majora 29 X 1907 r. ze starszeństwem od 1 XI 1907 r., na stopień generała kawalerii 29 IV 1912 ze starszeństwem od 1 V 1912 r., na stopień generała pułkownika 7 V 1916 ze starszeństwem od 1 V 1916. Feldmarszałek armii austro-węgierskiej od 31 I 1918 r. ze starszeństwem od tego samego dnia. Przeszedł na emeryturę 1 XII 1918 r. W l. 1911–1914 jako generał kawalerii dowodził I Korpusem, którego sztab znajdował się w Krakowie. W czasie I wojny światowej dowodził 2. Armią Austro-Węgier, zob. ibidem, s. 18.

¹¹⁷ Stanisław Szwarc (1880–1953) – malarz, litograf, absolwent krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych.

dobry baryton, odśpiewał od serca Marsylianę, a zacytował nasz „starszyzna”, komisarz Miecz. Białkowski, popłakał się serdecznymi łzami – czuło się w tym łzy ojców i dziadów wzdychających do tej wolności, która dzisiaj zaczyna być naszym udziałem, a na próżno usiłujących zrzucić jarzmo najazdu. W tym świętym nastroju wyciszenia powoliśmy się rozeszli – milcząco, żeby go nie płoszyć, a dłużej i głębiej przeżywać. (Nie skończyło się na wspólnej fotografii, jak z góry było zamierzone).

[1828] 1918 – 2. listopada, sobota. Pogoda, częściowo słoneczna, czerstwo. Wieczór gwiaździsty, przymrózek.

Dalsze rozłazenie się i odpływ wojska, którego tu w Krakowie już niewiele pozostało. Częściowo napływają polscy żołnierze, pewnie 13-ey¹¹⁸ z Ołomuńca i inni, ale i na tych znać przerażenie, nastrój demobilizacyjny, do „pr[...]”. Na koszarach i innych budynkach rządowych orły austriackie pozdejmowane, niemieckie napisy wyskrobane, z gmachów tych zwisają chorągwie biało-czerwone, tu i ówdzie wywieszony jest już orzeł państwowy polski, np. na Montelupich¹¹⁹ blaszany, na fabryce cygar¹²⁰ w ramce jako obraz itp.

Zresztą wieści niewesołe, wszystko szybko zdaje się zmierzać ku jakiemuś zamieszaniu, rozprężeniu, z którego dopiero dużymi wysiłkami i ofiarami przyjdzie się wydobywać. Wieczór na okrajach miasta słychać dość częste strzały: widocznie warty i patrole mają sporo roboty, przy tym jako niedoświadczone i słabe tym bardziej strzałów nie szczędzą.

Wieczór nadchodzi niepokojąca wieść, że 28 p., praski, zajął „całe Księstwo Cieszyńskie”. – Trochę to na Czechów patrzy, którzy mają doskonałe wiadomości o tym, jak – dzięki antypolskiemu **[1829]** systemowi w wojskowości austriackiej – słabymi siłami rozporządzają Polacy w Galicji (kadry polskie w czasie wojny porozmieszczane poza Galicją). Na razie przypuszczam, że może Czesi zajęli linię kolejową z Bogumina na Słowaczczyznę, żeby tę zajmować zbrojnie, że razem z tą koleją Czesi zajęliby nasze śląskie zagłębie węglowe. Może przecież Puchalski¹²¹ i Roja względnie Madziara¹²² coś na to poradzą.

¹¹⁸ Prawdopodobnie Franciszek Duda ma tutaj na myśli 13. pułk piechoty c.k. Obrony Krajowej z okręgiem uzupełnień w Ołomuńcu (niem. *13. Landwehr Infanterie-Regimenter Olmütz*). Niewykluczone jest również, że chodzi tu o 13. Pułk Piechoty Austro-Węgier z Krakowa, który w momencie wybuchu I wojny światowej stacjonował na terenie Śląska Austriackiego (obok ziem Księstwa Górnego i Dolnego Śląska, utworzonego w 1742 r., historycznie nazywana tak była również część Łużyc, Dolny oraz Górny Śląsk, znajdujące się w granicach Czech, będących wówczas częścią Austrii).

¹¹⁹ Przy ul. Montelupich, w budynkach dawnych koszar wojskowych, w 1905 r. władze austriackie umieściły sąd wojskowy, znajdujący się przedtem na Wawelu, a potem więzienie wojskowe.

¹²⁰ C.K. Fabryka Tytoniu (niem. *Kaiserliche Koenigliche Tabakfabrik*) – zakład uruchomiony w 1871 r. za kadencji prezydenta Józefa Dietla. Cygarfabryka (tak potocznie nazywali ją krakowianie) zlokalizowana była w tzw. młynach królewskich (dzisiejsza ul. Dolnych Młynów). Przedsiębiorstwo funkcjonowało jeszcze na przełomie XX i XXI w. jako zakłady tytoniowe Philip Morris.

¹²¹ Stanisław Puchalski (1867–1931) – generał dywizji c.k. Armii, komendant Legionów Polskich, generał dywizji Wojska Polskiego. Mianowany przez Ministra Wojny Austro-Węgier komendantem wojskowym Przemysła, obowiązki objął 1 XI 1918 r. Tego samego dnia zadeklarował przejście w szeregi Wojska Polskiego.

¹²² Antoni Madziara (1856–1925) – generał c.k. Armii, tytularny generał dywizji WP. Jako ofi-

Jedno się wyczuwa a raczej czuje z zaniepokojeniem: jak zwykle, brak należytego przygotowania na koniec – brak „respice finem”¹²³ tak u zwyciężonych, jak i u narodów wyzwalających się z jarzma politycznego, jak i u zwycięzców (Koalicji); brak przygotowania na to, że zakończenie wojny może być nagłe, gwałtowne, katastrofalne. Jeżeli w tych warunkach owe narody: Polacy, Czesi, Jugosłowianie ujdą rozprzężenia, anarchii i bolszewizmu, to zdadzą nieźle egzamin w wielkiej i krytycznej chwili dziejowej, który im historia powinna poczytać za znamię dużej dojrzałości politycznej.

[1830] 1918 – 3. listopada, niedziela. Czas pogodny, niebo przeważnie zaciągnięte, ciepłota na ogół czerstwa, prawie bezwietrznie. Na ulicach jeszcze spore błoto.

Zastrzeżenia prasy włoskiej, że Włosi muszą co do zawieszenia broni z Austrią mieć realne rękojmie, bo nuż by to była podrywka i Austria gotowa by się tymczasem uzbroić przeciw nim do nowej wojny, brzmi dzisiaj żartobliwie, gdyby nie było krwawą ironią. Boć w istocie w przeciągu trzech dni (29. 30. 31. października 1918 r.) wraz z armią ta Austria znikła doszczętnie z powierzchni ziemi. Że atoli względ na wrodzoną przewrotność, egoizm, wiarołomstwo i „wielkość w podłości” austriacką mógł jeszcze przed tygodniem zalecać Włochom pewną ostrożność, zaczem poważną i twardą mowę, wydaje się niemniej zrozumiałe. Habsburgowie bowiem i ich spory centralistyczne i podpory feudalne zapewne jeszcze tydzień temu łudzili się nadzieją uratowania tej Austrii. Inaczej sobie bowiem nie można wytłumaczyć pierwszego z brzegu zjawiska, że wtedy dali się na czoło wysunąć pp. Andrassy¹²⁴ i Lammasch¹²⁵, ludzie nieprzeciętni i o czystej „hipotece” – a więc z pewnością dawani na ostatnią chwilę, na ostateczną potrzebę, i sami zapewne pełni ufności w swoją misję: **[1831]** A jednak ci ludzie – ledwo stanęli w potrzebie, już ustąpili, już są zużyty, należą do przeszłości. W takich wypadkach często rozlatującą i zapadającą się w odmet i otchłań „rzeczpospolitą” chwyta za wierzchołek jakiś dzielniejszy a szczęśliwszy wódz, któremu się udało swoje wojsko ocalić od rozbicia, związać je silnie ze sobą, ze swoją osobą, gdy tamta kolumna runęła – i tworzyć w miejsce tej „rzeczypospolitej” swoją dyktaturę. Coś jakby małego potworka zbiorowego ulegu w tym duchu zaczynamy mieć pod bokiem: zamach na Lwów i Przemyśl. Widocznie bar. Wassilko¹²⁶ do spółki z „siczą” i kamarylą żywiec-

cer armii austro-węgierskiej, po awansie na stopień generała majora 12 IX 1915 r. sprawował urząd komendanta Lublina i generalnego inspektora guberni radomskiej i piotrkowskiej, od października 1916 r. komendanta wojskowego Przemyśla. 2 XI 1918 r. przeszedł do Wojska Polskiego jako pierwszy komendant Krakowa.

¹²³ *Respice finem* (łac.) – patrz końca.

¹²⁴ Gyula Andrassy młodszy (1860–1929) – węgierski szlachcic, austriacki hrabia, polityk, zwolennik trializmu. W l. 1906–1910 węgierski minister spraw wewnętrznych, a w 1918 r. ostatni minister spraw zagranicznych Austro-Węgier.

¹²⁵ Heinrich Lammasch (1853–1920) – austriacki prawnik, ostatni premier Cesarstwa Austro-Węgierskiego w październiku i listopadzie 1918 r.

¹²⁶ Mikołaj von Wassilko (1868–1924) – (ukr. Mykoła Wasylko) ukraiński polityk, w l. 1915–1916 organizował kureń bukowińsko-huculski Legionu Ukraińskich Strzelców Siczowych. Członek Ukraińskiej Rady Narodowej w l. 1918–1919.

ką uznali dzieło austriackiej „Małej Ukrainy” z aryks. Wilhelmem jako atamanem na czele za mające widoki powodzenia i trwałości i zdadne do zajścia Polsce na tyły – a sztab Böhm-Ermollego, przenoszący się z Ukrainy do Galicji i oznaczający dla jego armii powagę ruskiej Rady Narodowej, zdawał się dostateczne dla całego tego przedsięwzięcia stanowić oparcie. Tymczasem to wszystko runęło lub niebawem runie, skoro armia Ermollego już poszła w rozsypkę. Zeszedł tedy z pola w hańbie i sromocie i p. Ermolli, który jeden mógł sobie stworzyć (do czasu) paszalik¹²⁷ w ziemi czerwieńskiej; do tego jednak [1832] potrzeba było „jednego”: silnej osobowości, z ideą i zapalającym hasłem.

Odpowiedź kanclerza, ks. Maksy Badeńskiego, na żądanie rządu polskiego uwolnienia Piłsudskiego, jest delikatnie mówiąc szorstka. Dziś także krążą uporczywie po mieście pogłoski o aresztowaniu przez Prusaków Rady Regencyjnej. – Wietrze pewną grę na większy kamień. Może Prusacy mają, zwłaszcza przez Żydów, którzy się ich czepiają z zewnątrz i z wewnątrz, wcale dobre wiadomości, że Piłsudski ma w Królestwie masę zwolenników, a nade wszystko, zwłaszcza w młodszym pokoleniu jakąś rozgałęzioną półwojskową organizację – którzy wszyscy chcą „Komendanta”, a bez niego jakoby gotowi dla obecnego rządu i porządku nogą nie ruszyć, przeciwnie, zwrócić się przeciw niemu, zaczem rozprzężenie, zamęt, anarchia, wojna domowa, a w możliwym następstwie bolszewizm w kraju: .. nuż tedy Prusak okaże się w tym kraju niezbędny i zbawczy, zaczem jeszcze i od „Wilsona” gotów dostać formalną „przewłokę”¹²⁸ na Królestwo. Stąd, przypuszczałbym, owo ociąganie się z wypuszczeniem Piłsudskiego. Jednak, jak słyhać, Wilson zażądał od Prusaków opuszczenia Królestwa w przeciągu dni pięciu, [1833] jeżeli w ogóle o zawieszeniu broni z nimi ma być mowa. Widocznie Wilson ma także swoje wiadomości, i to niezłe.

Polska Komisja Likwidacyjna P.K.L. rozporządza stacją iskrową na Dębniakach¹²⁹, którą się już miała posłużyć do wezwania szybkiego pochodu do Galicji wojsk polsko-amerykańskich z Serbii i oddziałów polskich z Odessy, tudzież z Prof[...], także do Wilsona miała wysłać odpowiednią depeszę. (prof. Dr Edmund Długopolski¹³⁰). – Brzmi to fantastycznie i nawet złośliwie. Ktoś gdzieś kogoś „nadmuchał”, ten szerzy to dalej, itd., i nawet zacnego Mundzia¹³¹ (zresztą nastawionego anty-endecko) ucha się czepiło.

Przed więzieniem wojskowym przy ul. Montelupich słyszałem dziś koło g. 5 ½ po południu ze swojego mieszkania (Batorego 1) trochę strzelaniny. Rzecz pono

¹²⁷ Paszalik – okręg administracyjny w Turcji osmańskiej; prowincja turecka, pozostająca pod zarządem paszy.

¹²⁸ Przewłoka – urządzenie, przez które jest przewleczona lina utrzymująca kotwicę,

¹²⁹ Austriacka wojskowa stacja radiotelegraficzna, znajdująca się w krakowskiej dzielnicy Dębniaki. Nadano z niej pierwszy radiogram w języku polskim. Stacja wyposażona była w niemiecką aparaturę firmy Lorenz. Radiostacja ta, oprócz zadań wojskowych, zajmowała się również nadawaniem komunikatów dla prasy krajowej.

¹³⁰ Edmund Długopolski (1879–1947) – historyk i archiwista, badacz dziejów Podhala, w l. 1901–1903, jeszcze w czasie studiów na UJ, pracownik Archiwum Krajowego w Krakowie. Od 1905 r. pracował jako nauczyciel gimnazjalny, od 1909 r. w Krakowie.

¹³¹ Brak danych.

miała się tak, że wczoraj na zarządzenie P.K.L. (poseł Dr Ptaś¹³²) wypuszczono z tego więzienia więźniów politycznych lub trzymany tam za przestępstwa wojskowe/austriackie, natomiast więźniów mających pospolite zbrodnie na sumieniu zatrzymano nadal. Otóż dzisiaj o wskazanym [1834] czasie miały się tam pojawić jakieś mętne żywioły, przeważnie rzezimieszki i włamywacze, które i tych przestępców usiłowały uwolnić. Do tych bawiący tam kapitan Łasiński¹³³ (czy Łuczyński?) kazał straży więziennej dać dwie salwy, który potem zdawał o tym u Sauera (Sławkowska 2^{1 p.}) sprawę gen. – majorowi Madziarze (prof. Andrzej Lohn¹³⁴). – O ew. ofiarach nie zasłyszałem.

– **4. listopada, poniedziałek.** Piękna, w znacznej części słoneczna pogoda, wieczór gwiazdzisty; lekka mgła.

Sprawa Ks. Witolda Czartoryskiego¹³⁵ dosyć prosto mi się przedstawia, jakkolwiek jest niemiła: Minister Głębiński układał się z hr. Huynem, który go zapewniał, że swoją władzę namiestnikowską gotów zachować w całości i oddać Komisarzowi rządu polskiego, do tego zaś czasu wobec Polaków postępować lojalnie, a co najmniej neutralnie ze względu na ew. niesnaski polsko-ruskie w Galicji. Tymczasem ten drań miał już układ z Wasilku, Lewickim¹³⁶, siczą itd. i za parę dni zdradliwie w ręce hajdamaków swoją władzę oddał, co jest tym większym łajdactwem, że był namiestnikiem całej Galicji, a więc przede wszystkim, nawet ze względów etnografii- [1835] cznych, namiestnikiem Polaków. Czy przez to utorował Wilhelmowi v. Habsburg drogę do „Małej Ukrainy” – wątpić należy. W każdym razie położenie

¹³² Józef Ptaś (1864–1942) – prawnik, działacz Narodowej Demokracji, poseł do parlamentu austriackiego, przedstawiciel SD-n w Polskiej Komisji Likwidacyjnej, 4 XI 1918 r. wszedł do prezydium PKL jako wiceprzewodniczący i został naczelnikiem wydziału sądownictwa.

¹³³ Mieczysław Łasiński – w chwili wyzwolenia Krakowa były kapitan 20 p.p. pospolitego ruszenia, dyrektor kancelarii przy Komendzie Placu w Krakowie (plac Św. Magdaleny 1–2) od 1915 r. do 30 X 1918 r. Za: A. Chmiel, *Oswobodzenie Krakowa 31 października 1918 roku*, Kraków 1929, s. 15–16, 36.

¹³⁴ Andrzej Lohn (1881–1962) – profesor gimnazjum w Krakowie, członek zarządu Towarzystwa Sportowego „Wisła” w l. 1919–1921. Przed rokiem 1915 pracował jako nauczyciel geografii i historii w IV Gimnazjum w Krakowie. Rozporządzeniem c.k. Rady Szkolnej Krajowej z dnia 14 IX 1917 r. został przeniesiony do c.k. I Wyższej Szkoły Realnej w Krakowie, gdzie uczył historii i geografii, zob. *Sprawozdanie C.K. Dyrekcji Gimnazjum IV (Realnego) w Krakowie za rok szkolny 1915/1916*, Kraków 1916; *Sprawozdanie Dyrekcji C.K. I. Wyższej Szkoły Realnej w Krakowie za rok szkolny 1917/1918*, Kraków 1918.

¹³⁵ Witold Czartoryski (1864–1945) – książę, członek austriackiej Izby Panów. W 1918 r. mianowany przez Radę Regencyjną komisarzem dla Galicji. W imieniu RR na początku listopada 1918 r. przyjechał do Krakowa, podejmując próby przejęcia władzy. Jego misja jednak zakończyła się niepowodzeniem, gdyż politycy galicyjscy nie chcieli uznać zwierzchnictwa ośrodka w dalszym ciągu znajdującego się pod niemiecką kontrolą, zob. C. Brzoza, *Polska w czasach niepodległości i II wojny światowej (1918–1945)*, seria „Wielka Historia Polski”, t. 9, Kraków 2001, s. 12; C. Brzoza, A. L. Sowa, *Historia Polski 1918–1945*, Kraków 2009, s. 19–20.

¹³⁶ Kost Lewycki (1859–1941) – (Konstanty Lewicki) ukraiński adwokat, publicysta, polityk, działacz państwowy i społeczny, premier Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej (13 XI 1918–4 I 1919).

czasu utrudnił i przyprawił wschodnią Galicję o dłuższe zamieszki, a może i wojnę domową. Otóż formalnie biorąc, Ks. Witold Czartoryski, który przyjechał do Galicji jako pierwszy namiestnik polski, przybył właściwie poniewczasie, bo władzę tę dopiero z trudem trzeba będzie zdobywać i kto wie, czy się ją jeszcze w ogóle da wskrzesić. Ze względów praktycznych zaś – ponieważ w Krakowie różne stronnictwa (te ze znanej „ćwierci”) zachowały się wobec niego wrogo lub odpornie – hr. Skarbek postąpił wobec niego jak mur okoliczności nakazywał, tj. imieniem ND-cji powściągliwie wobec niego zajął stanowisko: uchronił ND-cję przed fałszywym i daremnym krokiem i ocalił jej przewagę w społeczeństwie, która w obecnych stosunkach dla narodu jest bardzo potrzebna.

Pewnie z podobnych rozważań wynikło postanowienie rządu polskiego rozszerzenia „unarodowienia” się, wciągnięcia danych żywiołów odśrodkowych i klasowych wprost w koło rządzące. [1836] Nie byłoby to potrzebne, gdyby jej podstawa społeczna była wyraźną i niezachwianą większością. Tymczasem niestety faktem jest, że już przed wojną najzdolniejsze i najbardziej wyrobione a ożywione energią czyny jednostki (np. Felek Młynarski¹³⁷) opuszczały swoją macierz-wychowawczynię, NDcję, przenosząc się do różnych organizacji, mających na celu przygotowanie „zbrojnego czynu” – opuszczały i opuszczały, zaś nowy narybek był coraz skąpszy i coraz bardziej szary, z drugiej strony prawda, że przeważna część naszego społeczeństwa w czasie wojny była usposobiona niechętnie lub wprost wrogo wobec państw centralnych, jako Niemców, a sprzyjała Koalicji, jednak w tych nastrojów do pozytywnego poparcia NDcji – będącej przecież wprost jakby uosobieniem takiej postawy narodu – niestety jeszcze bardzo daleko: na taką zdolność logiczną, przejście od a do b i na taki heroizm poparcia tego b w rozstrzygającej chwili po prostu szerokiego społeczeństwa nie stać, zwłaszcza gdy są tacy, którzy bardzo czujnie, wszelkimi środkami, wprost fanatycznie pilnują, żeby się to nie stało. Rząd Narodowy musi tedy – co uważam – [1837] za wielkie osłabienie siły i jednolitości wystąpienia Polski w Areopagu Koalicji w tak niesłychanej, bodaj jedynej dla Polski chwili dziejowej – rozszerzać swoją postawę przez wciąganie w krąg rządowy różnych niewspółmiernych ze sobą, różnorodnych formacji i żywiołów, odnoszących się na ogół nieprzychylnie lub wprost wrogo do tej NDcji. Tym samym zaś jest zmuszony do daleko idącej kompromisowości, co jego wyraz i siłę bardzo osłabia. Jednakże w danych warunkach niema innego wyjścia, skoro w kraju grożą ciężkie wstrząśnienia, a w Paryżu wymaga się i coraz bardziej wymagać się będzie od Dmowskiego i całego Polskiego Komitetu Narodowego wyświadczenia się tym, że ma mocne i pewne oparcie o naród polski lub o rząd polski, będący możliwie pełnym wyrazem tego narodu.

Księstwo cieszyńskie bardzo dobrze, w danych warunkach wprost świetnie się spisało, cieszy mnie to jako Ślązaka. I choćby nawet chwilowo Prusacy tym Ślą-

¹³⁷ Feliks Młynarski (1884–1972) – działacz polityczny, ekonomista, bankowiec. Pracownik Biura Delegacji do spraw Szkół Lekarsko-Dentystycznych Tymczasowej Rady Stanu. W l. 1924–1929 wiceprezes Banku Polskiego (był również jego współtwórcą), profesor Szkoły Głównej Handlowej, w czasie II wojny światowej prezydent Banku Emisyjnego w Polsce.

skiem o władnęli, to w każdym razie to, co Ślązacy dotąd zrobili, z karty dziejowej wymazać się nie da, a myślę nawet, że w najbliższej już przyszłości walnie wpłynie na losy tego kraju. – Na razie Prusacy zajęli „Vacuum”¹³⁸, rafinerią dziedziacką, największą w Austrii, a po Austriakach o władnęli Dąbrową Górniczą. [1838] Rada Narodowa Niemców austriackich pono wystosowała iskrowo do wielisojuszu odzew rozpaczy, żeby ratował niemiecką Austrię przed potopem zalewającej ją fali frontu austro-włoskiego. – Nie wiem, czy tym Niemcom współczuć, którzy przez całą wojnę patrząc po koniec nosa nie mieli iskierki zrozumienia i współczucia np. dla maglowanej, niszczonej, grabionej i wyżeranej nieustannie Polski, przeciwnie, uprawiali zacięcie nie tylko głupawą, ale i szkodliwą hecę (szczucie) antypolską.

– **5. listopada, wtorek.** Pogoda, stan barom. wysoki, przy przeważnie zamglonem niebie słońce często prześwieca lub świeci. Wieczór gęsta mgła opuszcza się na ziemię, niebo gwiazdziste.

Wieczór w różnych punktach, zwłaszcza na okrajach miasta, słychać strzały.

Obecne nagle i silne przesilenie rządowe w Warszawie na ogół przejmując ludzi zmartwieniem i troską; cała rzecz jeszcze nie wyjaśniona. Mnie to o tyle martwi, że znać rozwój rzeczy szybko zdąży ku radykalizmowi, co może spowodować pewne wstrząśnienia, jednak mam ufność, że do anarchii i bolszewizmu przecież nie dojdzie: mamy bowiem wszędzie po kraju nie jednostki, ale dzięki [1839] Bogu całe grupy ludzi narodowo uświadomionych i politycznie wyrobionych, dobrych Polaków. Zresztą w obecnej chwili, gdzie ta Polska, ta wyzwolona, jest tylko jeszcze ułamkiem, a cały zabór pruski, większa część Królestwa, Litwa i Białoruś znajdują się jeszcze pod bagnetem pruskim – nie dziw, że wszystko jest cząstkowe, dorywcze, kalekie, tymczasowe, przejściowe. Ze stanowiska całości będzie można sprawy Polski ujmować i prowadzić dopiero z chwilą, mam nadzieję już rychłą, kiedy ta fala niemiecka odpłynie, tak jak ostatnio odpłynęła austriacka. Inna rzecz, że nie zdołaliśmy – że nawet NDcja nie zdołała z góry przygotować pełnego rządu i obmyślić całej taktyki na tę chwilę wielkiego przełomu i przewrotu, że zatem ta Polska musi się jednak na Zachodzie przedstawiać bardzo niewyraźnie i mętnie, co oby nie było z wielką ujmą dla naszej sprawy. A coś jakby Lenin, ale narodowy polski, bardzo by się na taką chwilę przydał.

– **6. listopada, środa.** Łagodna, przeważnie słoneczna pogoda przy lekko omglonem niebie. Wieczór mgła się wypatroszyła lekkim błotkiem na ulice – niebo gwiazdziste.

[1840] Wiec obywatelski, zebranie wstępne dla organizacji narodowej w „Sokołe” (referat Dr Roman Rybarski). Galeryjka nad prezydium obwieszona chorągiewkami: belgijską, francuską i angielską.

Wieczór z różnych stron okraji miasta słychać zwykle już, dziś tylko nieco gęstsze strzały straży.

¹³⁸ Vacuum Oil Company – rafineria nafty, wybudowana w 1905 r. w Czechowicach Dziedzicach, przy linii kolejowej na trasie Bogumin–Dziedzice.

– **7. listopada, czwartek.** Pogoda słoneczna przy lekkiej mgłę, co dzień ciepłutko, barometr wciąż stoi wysoko, prawie bezwietrze. Wieczór ładny, zrazu sierpoksiężycowy, potem gwiazdzisty.

Strzelanina po skrajach miasta, ale i po ulicach w mieście wieczór zagęszcza się: czy byłyby to ślepe strzały, palone dla postrachu? W każdym razie ruch uliczny wieczorami nie jest wprawdzie ożywiony, ale równy prawie zwykłemu.

Pogłoski o „Dyrektoracie” socjalistyczno-ludowcowym, do którego sławetna Rada Regencyjna zdaje się w jakimś podejrzanym stosunku pozostawać, kształtują się coraz wyraziściej: wymieniają jako jego członków: Witos¹³⁹ (?), Daszyńskiego (prezes?), Moraczewskiego, Stapińskiego¹⁴⁰; z Królestwa Stolarskiego¹⁴¹, Malinowskiego¹⁴² i Rydza-Śmigłego¹⁴³. [1841] Mówią także o prof. Gabrielu Dubielu¹⁴⁴ z Tarnowa, „od pieluch” nienawidzącym endecji, który się tu przed kilku dniami pojawił w mundurze kapitana i urządził jakieś dające do myślenia narady. Jeżeliby w tym zespole miał uczestniczyć Rydz-Śmigły, zaprzysiężony Radzie Regencyjnej, dowodziłoby to związku teje z tym spiskiem, zaś za jego kulisami stoi przed swoim wewnętrznym okiem obóz „Czasowo”-enkaenowy jako reżyser i patron. Jednak sprawę Rydza radbym pozostawić w zawieszeniu, a w pewnej mierze dawać wiarę przypuszczeniu, że na „ministra wojny” w tym „Dyrektoracie” zamierza się wysunąć osobistość p. Dubiela, człowieka niewątpliwie znacznych zdolności i większych

¹³⁹ Wincenty Witos (1874–1945) – polityk, działacz ruchu ludowego, trzykrotny premier RP. Prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast” od końca 1918 r. do marca 1931 r.

¹⁴⁰ Jan Stapiński (1867–1946) – polityk, jeden z twórców i przywódców polskiego ruchu ludowego. Urodził się w Budzynie-Jabłonica Polska k. Krosna. Od 1888 r. był aktywnym działaczem ruchu ludowego. Na początku związany był z Bolesławem Wyslouchem. Zorganizował Galicyjskie Stronnictwo Ludowe. Został jego sekretarzem, a później prezesem. W l. 1895–1900 redagował pisma „Wieniec” i „Pszczółka”. W 1900 r. został redaktorem „Przyjaciela Ludu”. Był posłem Sejmu Galicyjskiego i parlamentu austriackiego. W 1913 r. przewodził rozłamowemu PSL „Lewica”. W okresie międzywojennym był posłem na Sejm II RP. Od 1934 r. ponownie redagował „Przyjaciela Ludu”. Z IKC utrzymywał łączność do 1939 r., pisząc od czasu do czasu drobne notatki z wsi Klimkówki, w której zamieszkał w 1933 r. Zmarł w Krośnie, zob. P. B o r o w i e c, *Jesteśmy głosem milionów...*, s. 218; K. D u n i n - W ą s o w i c z, *Stapiński Jan* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 42, 2003–2004, s. 265–269.

¹⁴¹ Błażej Stolarski (1880–1939) – działacz społeczny, w 1915 r. przystąpił do Polskiego Stronnictwa Ludowego w Królestwie Polskim, w l. 1918–1919 był prezesem PSL „Wyzwolenie”. W listopadzie 1918 r. został ministrem bez teki w rządzie Ignacego Daszyńskiego, a od 29 XII 1918 do 16 I 1919 r. pełnił urząd ministra rolnictwa w rządzie Jędrzeja Moraczewskiego.

¹⁴² Marian Malinowski (1876–1948) – polityk, redaktor, działacz socjalistyczny. Poseł na Sejm Ustawodawczy I, II i III kadencji w l. 1919–1935, od 1896 r. związany z PPS, minister w Tymczasowym Rządzie Ludowej Republiki Polskiej I. Daszyńskiego i w rządzie J. Moraczewskiego, zob. S. Z i e l i Ń s k i, *Marian Malinowski „Wojtek” i jego wspomnienia* [w:] *Stulecie PPS 1892–1992*, Radom 1991; S. Ł o z a, *Czy wiesz kto to jest?*, wyd. 2, Warszawa 1938, s. 460.

¹⁴³ Edward Rydz-Śmigły (1886–1941) – wojskowy, polityk, od 1936 r. marszałek Polski, generalny inspektor Sił Zbrojnych.

¹⁴⁴ Gabriel Dubiel (1880–1943) – pedagog, publicysta. Od 1903 r. działał w Polskim Stronnictwie Ludowym, po jego rozłamie w 1913 r. był jednym z organizatorów PSL „Piast”. Minister oświaty w rządzie I. Daszyńskiego w 1918 r.

jeszcze ambicji, jednak politycznie bardzo jednostronnego, ciasnego, a przy tym nieroba. ... Więc dzieje się to w chwili, kiedy na 3/5 naszej Ojczyzny jeszcze Prusak ma wpite swoje szpony, czyhając na resztę, kiedy Sicz hajdamacka ją urywa, a wewnątrz pleni się bandytyzm, kiedy zaprzysiężone przeciw nam żydostwo nastawia już na ogień czartowski kocioł bolszewizmu. Że Świeżyński dał się tak łatwo usu- [1842] nąć Radzie Regencyjnej, prawie wykopać na ulicę – tym drewniakom to błąd i trochę wstyd. Jeżeli zaś przy tym dał się nadto mydlkowato podejść, byłaby to już sromota i klęska. Mówią bowiem – w co mi się jednak nie bardzo chce wierzyć – że ten numerek, jakim jest Dr Olgierd Górka¹⁴⁵ (żonaty z żydówką lwowską, Lilienówną), wśród innych papierów podsunął mu zęcnie akt dymisji, który prezes Świeżyński po „podlewskiemu” podpisał. {1 *Opowiadał nam przed wojną nasz dyr. archiwalny, rektor D' Stan. Smolka o członku Wydziału Krajowego, Podlewskim*¹⁴⁶, *taką historię, że raz o g. 12 1/2 w południe, zresztą jak zwykle, przynosi mu woźny Wydziału Kraj. całą stertę referatów do podpisu. Podlewski podpisuje jeden akt za drugim i macha: Pietraszkiewicz, Pietraszkiewicz i Pietraszkiewicz... gdy woźny, który tych podpisanych papierów już dużo naodkładał, zaczął je – już obeschle – zbierać, rzuca okiem, a tu widzi i czyta swoje nazwisko – a – sam on woźny bowiem nazywał się Pietraszkiewicz. Zwraca więc panu Radcy na to uwagę, no i trzeba było wszystkich piękno pisów Wyzd. Kraj. zmobilizować i poza godzinę 1^{szą} przetrzymać, żeby to przepisali na nowo. Z takim – ej to natężeniem oka i wysiłkiem ducha p. Podlewski te akty podpisywał.*}

– Właściwym, w każdym razie niepoślednim powodem tej wichrzyielskiej roboty pokumanych świeżo ludowców i socjałów ma być polityka mandatowa. Boją się pono, żeby NDCja nie opanowała dziedziny „aparatu” wyborczego, nie usprawniła go na swoje [1843] wyłączne usługi (tak się wczoraj wygadał przed Dr Abdonem Kłodzińskim księgowy Elektrowni miejskiej, Franciszek Maślanka z Białskiego¹⁴⁷, ludowiec o typie zaściankowego wiecownika, sam mandatowicz, osobiście uczciwy, ale politycznie w obrębie ludowców chorągiewka: „sztandarem” jego w przeciagu jednego tygodnia może być np. na początku Witos, a przy końcu Stapiński). Ten poziom – mandatowy – wobec ogromu zjawiska zmartwychwstającej Polski jest przerażający!

– **8. listopada, piątek.** Barometr stoi niezmiennie wysoko, pogoda słoneczna przy lekkim namgleniu, wieczór zrazu księżycowy, potem bardzo gęsta mgła opada, która się następnie przeczyszcza, niebo gwiazdziste, ciepłota łagodna.

¹⁴⁵ Olgierd Górka (1887–1955) – historyk, publicysta, działacz polityczny i dyplomata. Po zakończeniu w 1925 r. służby wojskowej pracował jako wykładowca Uniwersytetów Jana Kazimierza i Jagiellońskiego, w 1931 r. rozpoczął pracę na Uniwersytecie Warszawskim.

¹⁴⁶ Walerian Podlewski (1809–1885) – galicyjski działacz polityczny. Od roku 1876 członek Wydziału Krajowego we Lwowie, poseł na Sejm Krajowy w l. 1865–1885.

¹⁴⁷ Franciszek Maślanka (1880–1962) – polityk, działacz PSL „Piast”. Po ukończeniu studiów na Akademii Handlowej w Krakowie i Akademii Eksportowej w Wiedniu pracował jako buchalter w jednej z krakowskich fabryk, następnie jako rachmistrz w krakowskiej Elektrowni Miejskiej.

Hr. Wojciech Rostworowski¹⁴⁸, który pono wracał ze Szwajcarii z Kramárem¹⁴⁹, Benesem i innymi Czechami, udzielił prof. D^f Franciszkowi Fuchsowi¹⁵⁰ wiadomości, że zamiarem Czechów jest połączyć się przez Słowaczczyznę bezpośrednio z Rosją, a więc mają popierać wydanie wschodniej Galicji na rzecz „niepodzielnej Rosji” (prof. D^f Karol Dawidowski¹⁵¹). – Zasadniczo więc Czesi sprzyjaliby obecnej akcji ukraińskiej [1844] bo ta – gdyby doszła – „Mała” czy „Zachodnia Ukraina” stałaby się prędzej czy później łupem Rosji. Tak przynajmniej Czesi myślą. A ja myślę, że coś jednak do powiedzenia miałyby tu także Polska.

Szerokie warstwy ludności krakowskiej nie chcą brać udziału w „Straży obywatelskiej”, z wielkim oporem organizowanej, tłumacząc swoje odporne stanowisko tym, że nie myślą chronić żydostwa, które tę wojnę „prowadziło” z zapiecka – a raczej „z paska” – i ich kosztem się tuczyło. „Kurjerek”, tj. właściwie baron Roger Battaglia, uczestnicząc z różnych tytułów i nietytułów w porcjach śmietanki zbieranej przez bogate żydostwo na geszeftach wojennych, z tego powodu trapi się niemało.

Wieczór po ulicach dość gęsta strzelanina karabinowa; częściowo miała pochodzić stąd, że wracający lub wyjeżdżający żołnierze strzelają na wiatr, na „wiwat”.

– **9. listopada, sobota.** Dzień pogodny, przeważnie słoneczny, tylko powietrze silniej niż dni poprzednich mgłą nasyczone. Wieczór silna mgła, z której wcale obfity potem opad.

Daszyńskiego „Rząd narodowy Rtej ludowej” „przedstawił” się narodowi swoją odezwą – „dekretem”, [1845] który mocno pachnie naśladownictwem gramot nie tyle sławnej, co rozgłośnej pamięci prof. M. Hruszewskya¹⁵² sprzed 3/4 – roku, a nadto dość widocznie jest rozszerzany napięciem na pogrom inteligencji, tego

¹⁴⁸ Wojciech Rostworowski (1877–1952) – polski ziemianin, polityk, publicysta. Wszedł do Tymczasowej Rady Stanu z ramienia Stronnictwa Narodowego. W rządzie Jana Kucharzewskiego objął Departament Stanu.

¹⁴⁹ Karel Kramář (1860–1937) – czechosłowacki polityk narodowo-konserwatywny. W lipcu 1918 r. stanął na czele Czechosłowackiego Komitetu Narodowego, jeden z ojców założycieli Czechosłowacji. Pierwszy premier Republiki Czechosłowackiej (14 XI 1918–8 VII 1919).

¹⁵⁰ Franciszek Fuchs – historyk, profesor UJ, zob. S. S a l m o n o w i c z, *Jak studiowałem w dobie polskiego stalinizmu*, „Analecta. Studia i Materiały z Dziejów Nauki”, R. 11: 2002, z. 1–2, s. 313–336.

¹⁵¹ Karol Dawidowski (1882–1928) – pedagog, od 1904 r. nauczyciel w Gimnazjum św. Jacka w Krakowie (którego był absolwentem), od 1906 r. profesor w Państwowym III Gimnazjum im. Króla Jana III Sobieskiego w Krakowie. Znany w Krakowie jako doskonały wodzirej na balach i imprezach towarzyskich. W 1921 r. mianowany sekretarzem generalnym w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

¹⁵² Mychajło Hruszewski (1866–1934) – ukraiński historyk i polityk. Od 1894 r. profesor Uniwersytetu Lwowskiego. W 1899 r. rozpoczął działalność polityczną, stając się jednym z założycieli Ukraińskiej Partii Narodowo-Demokratycznej. Po rewolucji lutowej wybrany na przewodniczącego Ukraińskiej Centralnej Rady w Kijowie. Pod jego kierownictwem Rada ogłosiła swoje cztery uniwersały. W czwartym, wydanym 22 I 1918 r., proklamowano niepodległość Ukraińskiej Republiki Ludowej.

nieszczęśliwego gatunku ludzi, który i tak wojna obecna materialnie i poniekąd moralnie zrujnowała. „Douceyli” się przeto pp. Daszyński, Malinowski i i. jeszcze trochę od bolszewików rosyjskich. A może ten pochop leży bliżej ich własnej skóry czy powłoki, bo zdaje się sami, i ci, co się tam wysuwają na czoło i ich zwolennicy, to przeważnie niedouki lub nieuki. Jednak nie ma jeszcze powodu do rozpacz. Spodziewam się, że ten dekret pozostanie tylko kartą papieru, a na dobrą sprawę może się przyczynić – wbrew zamierzeniom autorów – do otrzeźwienia społeczeństwa w zapamiętałości w różnicach i do jakiegoś zgodnego jego porywu całkowego, integracyjnego. Jeżeli przy tym Rada Regencyjna pośliznie się z widowni – strat nie będzie.

W tutejszych sferach ND-ch odbywały się dziś po południu żywe narady celem złożenia nowego rządu trójzaborowego, zarazem obejmującego przedstawicieli wszystkich poważniejszych stronnictw stojących na gruncie narodowym, a więc odpowiadającego wytycznym odezwy Świeżyńskiego. [1846] Z zaboru pruskiego mają do niego wstąpić pp. Seyda (jako premier) i Korfanty¹⁵³. Chodzi tylko o ludowców, w szczególności o wciągnięcie Witosy. – Otóż wieczorem mówiono, że rzecz ta jest na dobrej drodze, że mianowicie „rząd” p. Daszyńskiego idzie już w rozsypkę, bo prof. Dubiel już się z niego wycofał, a Witos miał zaprzeczyć jakoby w ogóle do tego „rządu” się zaciągał. Rzeczą się prawdopodobnie jutro wyjaśni. Przypuszczam, że Witos zwyczajem chłopskim wziął sobie na namysł, i że ta pewna jego przewłoka wyjdzie i jemu i sprawie na zdrowie. Natomiast Daszyński może osiąść na drągu.

– **10. listopada, niedziela.** Silne omglenie, z którego przez cały dzień, zwłaszcza przed południem, „śląpi” woda i błoto. Wieczór się niebo troszkę przedziera, okap ustaje, ciepłota rzeźwa. Mamy prawdziwy listopad, na drzewach jeszcze sporo liści.

Po ulicach, jak zwykle bardzo słabo oświetlonych, wieczór dziś gęsto gruchają strażę nocne z karabinów. Skoro ta „Straż obywatelska” urządza się z wolna jako rzecz potrzebna i trwalsza, zaczynam powoli i siebie, na razie moralnie, do niej mobilizować, a będzie to trzeba, mimo fatalne moje warunki zdrowia i sił, zrodzi także fizycznie.

[1847] Dziś dzień wiecowy. Przed południem w sali „Sokoła” zgromadzenie socjalistyczne na rzecz nowego „rządu” Daszyńskiego. Skład zgromadzenia mieszany, nastrój niejednolity. W czasie długiego przemówienia Moraczewskiego jako referenta kilkakrotnie wszczyna się zgiełk i wrzawa. Moraczewski w ciągu jednej takiej utarczki w końcu półgłosem ludziom pracującym głową na chleb powszedni również przydaje charakter „Robotników”. Pogromy czy „pogromy” w Chrzanowie i Chrzanowskim przypisuje „naszym robotnikom”, nie bolszewikom czy bandytom, i tłumaczy jako odruch niezadowolenia po runięciu „tamy”, którą przez cztery lata utrzymywano w poprzek koryta rzeki życiowej. {1} p. *Koźlik, który był teraz*

¹⁵³ Wojciech Korfanty (1873–1939) – przywódca narodowy na Górnym Śląsku, związany z obozem chrześcijańskiej demokracji.

w Chrzanowskiem, stwierdził na wiecu popołudniowym, że rozruchami kieruje 300 wysłanników bolszewickich czy bandyckich z Królestwa. – Tym by chodziło o zamęt, w ogóle o zamęt, który w Polsce zwłaszcza hasłem „na Żydy!” stosunkowo najłatwiej można **a**) wywołać, bo tu i każdy prosty człowiek czuje jak te krocia form żydostwa wysysają z dnia na dzień coraz bardziej najżywotniejsze soki narodu.} W ogóle zaś p. Jędrzej Moraczewski, o którym dotąd na podstawie sprawozdań dziennikarskich miałem dosyć korzystne wyobrażenie, którego przecież także i nasi politycy ND-czni traktowali z pewną wyrozumiałością, a nawet życzliwością – na pierwsze posłuszenie go: widziałem i słyszałem go po raz pierwszy – przedstawił mi się cokolwiek odmiennie: jako chaotyczny, dość **[1848]** ograniczony, nieszczerzy, niesumienny i przewrotny demagog, zdolny do tego, żeby w rzeczach już nie ubocznych, ale najistotniejszych z miejsca obrócić kota do góry ogonem – próbki takie dawał w ciągu przemówienia na pewne okrzyki (jakby interpelacja) ze sali – przy tym mówca nie z urodzenia, jak np. Daszyński czy St. Stroński, choć nienajgorszy z uprawy. Odczytał i poddano potem pod głosowanie wczorajszy „dekret” rządu p. Daszyńskiego. Odczytano też telegram, że Piłsudski już wrócił do Warszawy. Piłsudski jest dla mnie w tej chwili jednym wielkim i niepokojącym znakiem zapytania. Powaga jego moralna jest zbiegiem okoliczności, czy też rozmaitej zabiegliwości, której źródeł przysły historyk może dociekać, obecnie w narodzie tak wielka, jak nikogo innego – oczywiście każdy rad na tej politycznie jeszcze niezapisanej karcie ujrzeć to, czego sobie życzy: a Piłsudski mógłby ze skutkiem uświęcić „rząd” Daszyńskiego lub „rząd” jeszcze bardziej przewrotny... Na dobrą sprawę żywię jednak nadzieję, że Piłsudski w więzieniu pewnikiem dużo przemyślał, wytrawił się w sobie, i że zatem znękanego i wyniszczonego narodu, w chwili **[1849]** gdy ten naród ma niebywałe, jedyne w dziejach warunki odbudowania się, nie popełni przecież w odmęt zagłady. A jednak dla mnie, jako zachodniego Polaka, tkwi w tym człowieku jakaś mątwą, której przejrzeć ani przyjąć nie jestem w stanie – jestem coś niespokojny.

O g. 4^{ej} po południu dziś w nabitej inteligencją Sali „Sokoła” wiec Polskiego Stronnictwa Republikańskiego (P.S.R.). Zagaja prof. Tad. Grabowski, referuje obecną walkę Lwowa z popieranym przez „Wasyla” Habsburga ze Żywca i Böhm-Ermollego naporem ruskim określa jako coś, co się nie da porównać np. z obroną Zbaraża, prędzej już z Częstochową Kordeckiego, ale czego by nawet pióro Sienkiewiczowskie w całej niezwykłości i grozie zjawiska opisać nie zdołało: walka chłopców i dziewcząt w okopach po 2–3 doby. Nawet starsi, poważni obywatele ze łzami w oczach pociągali nosem. Byłoby to rzewne, ale dla starszego pokolenia lwowskiego niezbyt pochlebne – jednak pozostaje bardzo ckliwe i rzewne, ponieważ w tym wypadku to starsze pokolenie zrobiło i robi swoje. Potem **[1850]** Potem piękna, długa, kunsztowna mowa arcybiskupa Teodorowicza¹⁵⁴ na ogólny temat powstającej do nowego życia Polski. Nacisk na to, że przede wszystkim ma być Polska, a potem dopiero ucieranie się i wysiłki, jak urządzona (z powołaniem

¹⁵⁴ Józef Teodorowicz (1864–1938) – arcybiskup lwowski obrządku ormiańskiego (od 1901 r.), teolog, polityk, poseł na Sejm Ustawodawczy w 1919 r.

się na Mickiewicza). Pewne wrażenie wywarł także doskonale postawiony zwrot „...i zwyciężycie!” {**1** *nasz senior towarzyski, postać marsowa ale miękka dusza, kom. Miecz. Białkowski, jednak także od tygodnia powtarza: „... Rusini nas napadli, więc trzeba ich palić, a potem co Bóg da...”*} jednego z końcowych ustępów tej mowy. Potem odzew lotnika (zdaje się p. Bastyr¹⁵⁵, technik), przybyłego, raczej przyleciałego ze Lwowa, odzew niewprawny, ale gdy w każdym słowie czuło się wprost duszę tego sympatycznego młodego obywatela żołnierza – tym silniej działający. Potem jeszcze parę innych przemówień, np. Dr Tad. Kruczyńskiego¹⁵⁶, w ciągu którego ze Sali padały okrzyki, że w odwet za Wasyła Habsburga trzeba „zabrać Żywiec!”, wziąć stamtąd zakładników, itp. Przemówił dość dzielnie naucz. Józef Matłosz¹⁵⁷ z Dyrekcji T. S. L., który pokazał [**1851**] odezwę bolszewicką, jakie rozdawano na przedpołudniowym zgromadzeniu. W tej chwili wszczął się na Sali długotrwały zgiełk i ułowiono tam jakiegoś bolszewika, którego swoim sokolim wzrokiem zoczył i wskazał prof. Dr Adam Matuszek¹⁵⁸. Był to niejaki Zempliński¹⁵⁹ (pewnie z „naszych”), „medyk”, który ma tu mieć jakieś biuro propagandy bolszewickiej i który właśnie w południe owe odezwy rozrzucał. Osobnika trzech młodzieńców z Legii Akademickiej energicznie gdzieś wyprowadziło. – Z nastroju tego zgromadzenia p. Daszyński może się przekona, że na Krakowskim gruncie chwast tego „rządu” nie zapuści głębiej korzenia.

Przewrót w Niemczech zewnętrznie zdaje się zupełny, republika socjalistyczna w gwałtownym pochodzie, ożywa naprawdę kara [?], czy też dziko się rozkłada i rozprasza. Ale i wewnętrznie, przynajmniej na razie, naród niemiecki zdaje się temu socjalizmowi sprzyjać, a może żywić nawet dla niego pewną wdzięczność, raz za wyswobodzenie Niemców od zmory dalszej, może całorocznej i najcięższej wojny, a po wtóre, [**1852**] że Niemcy jako naród trzeźwy i we wszystkim wyrachowany liczą na to, że przez to przybranie międzynarodowego fasonu socjalistycznego następstwa tej wojny będą dla nich znacznie mniej dotkliwe, „kara” zostanie złagodzona. {**1** *Ile-*

¹⁵⁵ Stefan Bastyr (1890–1920) – lotnik wojskowy, wykonał pierwszy lot bojowy w niepodległej już Polsce (5 XI 1918). W czasie I wojny światowej służył w armii austro-węgierskiej, od 1915 r. jako ochotnik w lotnictwie. W październiku 1918 r. brał udział w opracowaniu planów opanowania lwowskiego lotniska Lewandówka. 8 XI 1918 r. wykonał pierwszy lot z Lwowa do Krakowa, w celu zorganizowania odsieczy dla Lwowa.

¹⁵⁶ Brak danych.

¹⁵⁷ Józef Matłosz (1886–1955) – nauczyciel, redaktor, publicysta. Maturę i patent nauczyciela szkół powszechnych uzyskał w Seminarium Nauczycielskim w Kętach w 1914 r. Redaktor naczelny „Wieńca” i „Pszczółki”, współorganizator Drużyn Bartoszkowych. Podczas wojny polsko-bolszewickiej członek Komitetu Obrony Państwa, członek RN i ZG ZLN oraz przewodniczący ZLN na województwo kieleckie. Członek zarządu Syndykatu Dziennikarzy Polskich, referent oświatowy Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, zob. T. i W. R z e p e c c y, *Sejm i Senat 1922–1927*, s. 275–279, biogram w „Katalogach i Bazach Bibliograficznych Biblioteki Sejmowej” https://bs.sejm.gov.pl/F?func=find-b&request=000000988&find_code=SYS&local_base=ARS10 (dostęp: 13 IV 2018).

¹⁵⁸ Adam Matuszek (1887–1953) – nauczyciel historii w Gimnazjum im. Bartłomieja Nowodworskiego w Krakowie, a następnie wykładowca w Studium Pedagogicznym UJ.

¹⁵⁹ Marian Zempliński – student medycyny UJ, jeden z pierwszych działaczy Komunistycznej Partii Robotniczej Polski w województwie krakowskim, zob. H. D o b r o w o l s k i, *Z działalności prasowej KPP w okręgu krakowskim*, „Prasa Współczesna i Dawna”, nr 3, 1958, s. 5–21.

króć widzę teraz prof. Ant. Marcinkowskiego¹⁶⁰, pobiera mnie ochota przypomnieć mu moje przewidywanie z maja r. 1917^{go}, że wojna potrwa do listopada 1918 r., na co on się wówczas tak groźnie zachnął.. (Z. tamże). Jednakże wstrzymuję się, bo przy moim usposobieniu nie sprawiłoby mi to przyjemności. „Triumfować” w byle-czem nie lubię.}

– **11. listopada, poniedziałek.** Ciepłota opadła, czerstwo, niebo zamglone, wieczór gwiaździste.

Nad Krakowem w południowej porze popisy lotnika: dwupłatowiec, – włoski, francuski czy amerykański? – nie dowidzę i nie znam się na tym.

Z niepokojem wyczekuję chwili, kiedy Rada Narodowa na zabór pruski ujmie tam rządy w swoje ręce. Co prawda Foch jej do tego nie utorował drogi, ośmielać ją może tylko przewrót niemiecki.

[1853] Obecny nasz polski rozgardiasz, zabawa w rządy – jakem się obawiał, już się zaczyna odbijać w Cieszyńskim, zwłaszcza że tamtejszy rząd miejscowy, eksponent śląskiej Rady Narodowej, ze swoim wielogłosem, rozlażłem a niedoświadczonym i krótkowzrocznym prezydium może nie uzyskać ani odpowiedniej powagi, ani posłuchu. Podobno tamtejsi Niemcy i inne, liczne żywioły zaczynają się już skłaniać ku porządkowi czeskiemu, który wzbudza w nich szacunek, jakkolwiek Czechów nie lubią (ziomek mój red. Józef Trojan).

Stronnictwo „Pracy Narodowej” (konserwa) odbyło tu przed kilku dniami pod przewodnictwem hr. Zdzisława Tarnowskiego¹⁶¹ swoje walne zgromadzenie. Na tym zgromadzeniu prof. Rogóyski¹⁶² (Studium Rolnicze) postawił wniosek o wykluczenie Bobrzyńskiego¹⁶³, Wład. Leop. Jaworskiego i Zdzisława Tarnowskiego jako „szkodników” ze stronnictwa. Zabrał głos Bobrzyński, który miał oświadczyć, że jest to jego „ostatnie przemówienie”, gdyż z życia politycznego się usuwa. Potem przemawiał rejent Starzewski¹⁶⁴, który zbijał zapatrywania [1854] Rogóyskiego i nakłaniał go do cofnięcia wniosku. Rogóyski pono wniosek podtrzymał, ponieważ był pewny 30^{tu} głosów, jakie sobie poprzednio zjednał. Co się atoli dzieje? za jego

¹⁶⁰ Antoni Marcinkowski (1875–?) – wizytator Wydziału I Szkół Powszechnych i Seminarium Nauczycielskich przy Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego, z uprawnieniami do nauczania języka niemieckiego i filologii klasycznej jako przedmiotu pobocznego w szkołach średnich, dyrektor 25. i 26. Liceum i Gimnazjum Żeńskiego im. Heleny Kaplińskiej w Krakowie, zob. *Spis nauczycieli szkół wyższych, średnich, zawodowych, seminariów nauczycielskich oraz wykaz zakładów naukowych władz szkolnych*, red. Z. Zagórowski, Lwów–Warszawa 1924, s. 69, 294.

¹⁶¹ Zdzisław Tarnowski (1862–1937) – ziemianin, przemysłowiec, działacz gospodarczy, społeczny i polityczny. Prezes Stronnictwa Prawicy Narodowej, współtwórca i aktywny członek NKN.

¹⁶² Kazimierz Rogoyski (1870–1940) – ziemianin, chemik rolny, teoretyk i praktyk rolnictwa. Profesor UJ i Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

¹⁶³ Michał Bobrzyński (1849–1935) – historyk, prawnik, członek Akademii Umiejętności. W l. 1908–1913 namiestnik Galicji, w 1914 r. powołany na stanowisko dożywotniego członka Izby Panów. Cieszył się dużym zaufaniem cesarza Franciszka Józefa. Członek konserwatywnego stronnictwa Stańczyków.

¹⁶⁴ Tadeusz Starzewski (1860–1931) – notariusz, doktor praw, prezes Izby Notarialnej w Krakowie. Szef Departamentu Skarbu NKN, który w 1914 r. współtworzył.

wnioskiem podnosi się jedna jedyna ręka – prof. Rogóyskiego. Wzburzony przeto pospiesznie się ubrał i wyszedł, jakby sam wykluczeniec. – Już to tam, gdzie chodzi o akt odwagi cywilnej, licz, bracie, tylko na siebie!

– **12. listopada, wtorek.** Dzień surowy, niebo zamglone, lekki wietrzyk, barometr dalej stoi wysoko.

Dość energiczna postawa Krakowa sprawiła, że „rząd” Daszyńskiego spalił na panewce. Trzeba tylko pewnej odwagi bo p. Daszyński chyba i cały jego sztab zbytnią odwagą nie grzeszy. Okazał to całym zachowaniem w czasie wojny, kiedy dopiero wtenczas sobie zaczął z gestem ucinać, gdy Foch i politycy, nie na ostatku nasi ND-ci coś zrobili. Tymczasem są u nas ludzie, którzy tu ciągle rozumem rozbrajają międzysie i na wszystkie strony szeptają i radzą: „cicho, cicho, nie drażnić! Układać się, ustępować!...” – ci sami, którzy [1855] także rady mają ciągle na ustach dla walczącego o swój byt i honor Lwowa i dla całej wschodniej Galicji. Ładnie byśmy na radach takich „mężów stanu” wyszli!

„Kurjerek” tworzy „Stronnictwo Republikańskie” – głównie pono po to, żeby Marjan Dąbrowski¹⁶⁵ i D^f Tadeusz Korczyński mogli wejść do Konstytuanty. Sprawa to trochę komiczne wrażenie – takie zaimprovizowane przez machera dziennikarskiego „stronnictwo”, ale czekajmy co z tego wyniknie.

„Stapa” (Stapiński) dziś pojawił się u Bisanza (Kaw. Centralna Bol. Górskiego, Dunajewskiego 1): siedział z Gizą (ludowiec, który podobno na dostawach w czasie wojny wcale ładnie się dorobił) i jednodniowym „ministrem” prof. Gabrjelem Dubielem. Był zdrow i krzepki, głowa cała. {1 *Na kilka dni przedtem rozeszła się była pogłoska, że Stapiński jechał samojazdem do Lublina, żeby objąć jedną z tekst. zw. rządu lubelskiego, lecz nie dojechał, bo tuż gdzieś przed Lublinem spadła rampa (szlaban) na niego i pokaleczyła go... To powyższe moje a)* „powitanie” przez jakiś czas potem znajomi podawali dalej z tym dodatkiem, że Stapa miał mi z werwą odrzec: *..takiej tęgiej głowy, panie dziejaszku, ani rampa nie może naruszyć...*} Przechodząc koło niego na odchodnym z kawiarni, powitałem go (zwykłem się do niego odzywać ze swobodną poufałością): a .. powitać pana posła! .. ja tam wiedziałem, że głowa cała, i rozum także został”. Była to sytuacja ze względu na obecność Dubiela bardzo komiczna, odchodzącego razem z zemną D^f Romana Grodeckiego¹⁶⁶ wielce rozśmieszająca.

[1856] W drzemce popołudniowej przyśnił mi się poseł D^f K. Kramář, który – aprobując jakiś memoriał niezadowolonych „Czechów” śląskich – orzekał, że Polaków należy ograniczyć do obszarów czysto polskich, że mają oni stanowić jakiś zamknięty ostrów klerykalny, że w tym celu nawet gotowych ku Polsce się przechylić i do niej przyłączyć Niemców należy przez łagodne postępowanie i korzystne warunki współżycia Czechów z nimi od Polski odciągnąć. W istocie, podobne musi

¹⁶⁵ Marian Dąbrowski (1878–1958) – dziennikarz, wydawca, założyciel i redaktor naczelny „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”.

¹⁶⁶ Roman Grodecki (1889–1964) – historyk, profesor UJ, członek PAU. Autor, uważanego za najlepsze, tłumaczenia na j. polski *Kroniki polskiej* Anonima tzw. Galla.

być zapatrywanie Czechów na Polskę i podobne ich względem nas dążenia, bo Czesi zakasują rękawy do ujęcia steru w Słowiańszczyźnie w swoje ręce, a groźnym ich w tym względzie współzawodnikiem mogłaby się stać tylko Polska. Myślę atoli, że stosunki jakoś się ułożą, że bodaj bardziej oni nas niż my ich potrzebować będziemy.

– **13. listopada, środa.** Ciepłota śnieżna, chwilami też – rano i wśród dnia ze mgły górnej skąpy okwiat śniegu. Niebo przeważnie zamglone, chwilami słońce świeci. Wieczór przeważnie księżycowy i gwiaździsty.

Owa gęsta wieczorna i nocna strzelanina dzieje się, jak mówią, koło składów i fortów, gdzie strażę – młodzież, [1857] a przy tym nieliczne, za lada poszumem drzewa czy szelestem liścia od razu strzelają na ostro.

Z pewnym napięciem czeka się na wiadomości z Warszawy o rządowo-twórczej akcji Piłsudskiego. Otóż kto wie, czy Piłsudski znów nie przemieszczał swojej chwili psychologicznej. Mianowicie najwyżej jego „akcje” stały w momencie przybycia do Warszawy. Otóż zalecało się, żeby był po drodze odbył jedną i drugą naradę (np. w Poznaniu i Krakowie) i stanąwszy w Warszawie od razu ogłosił listę nowego rządu i ten po prostu narodowi narzucił, kiedy tego – zbawczego czynu właśnie naród z upragnieniem wyczekiwał. Taki rząd na pewno by się w narodzie musiał przyjąć. Piłsudski jednak odwrócił ten wskazany położeniem tok sprawy, tym samym wytworzył jakby próżnię, nad którą unosi się niepokojący znak zapytania, a społeczeństwo popada w pewne odrętwienie i w sprzężenie, i kto wie, czy się tak łatwo zrodzi ów jednolity, wszechdzielnicowy, koalicyjny rząd polski. – A może Piłsudski myśli o jakimś swoim, konspiracyjnym rządzie? Tego by jeszcze brakowało! Gotowo tedy dojsć do tego, że dzieło pacyfikacji i budowy rządu przypadnie Dmowskiemu – Paderewskiemu, którzy będą musieli przybyć z poważniejszą siłą zbrojną, pod dowództwem gen. Hallera, wróciwszy się do Ojczyzny... przez morze.

[1858] – **14. listopada, czwartek.** Z rana dachy przyprószone śniegiem, ciepłota ok. 0°; dzień zimowy, dość ostry wiatr północny, pogoda, niebo przeważnie zamglone. Wieczór księżyc przyświeca.

Lwów, o którym się w niedzielę myślało, że za 2–3 dni będzie cały w naszym ręku, zdaje się być w coraz cięższym położeniu.

Co do rządu polskiego – źle się dzieje. Zaczyna tępieć wrażliwość, upadać ciekawość, zapał i ożywienie się zmarzać. Niestety ten nastrój zaczyna się przenosić i na najistotniejsze rzeczy, na stosunek się pierwszej polskiej pożyczki państwowej, do tworzenia siły zbrojnej i i.

– **15. listopada, piątek.** Lekko mroźno, zimno wszakże z powodu wiatru północnego przenikliwie; pogoda, niebo przeważnie mgławo zaciągnięte.

Orędzie Piłsudskiego dotyczące powołania Daszyńskiego i zadań najbliższej chwili jest wcale skromne i rzeczowo do przyjęcia, o ile tam istnieje przy tym najważniejsza rzecz: szczerość, rzetelność, uczciwość, poczucie odpowiedzialności dziejowej i odpowiedzialności za całość, słowem moralne dorastanie do zadania

i dobra wola. Otóż to! bowiem jednak [1859] wyraźnie zaznaczają, gdzie niby kryształki w artretyzmie kolce są porozmieszczane na wewnątrz, dla jedzenia i rozsądzania organizmu, a nie na zewnątrz, przeciwko nastającym zewsząd na Polskę nieprzyjaciołom. Gdy np. rząd Świerzyńskiego rozaczał wcale daleko idący program, a zalecał tylko cierpliwość, ponieważ z dnia na dzień wszystko się nie da zrobić, to był rządem „wsteczników, żubrów, reakcji” itp. Teraz zaś całkiem gładko mówi się np. o „kilkumiesięcznym” terminie do zwołania sejmiku walnego urządzającego. No, i jest to bardzo „postępowe”, bo to mówią Piłsudski i Daszyński. Pewnie chcą „swoje” wybory przeprowadzić. Wielkie powątpiewanie budzi się także w punkcie orędzia obydwu tych mężów, gdzie mowa jest o ścisłym i zgodnym współdziałaniu Daszyńskiego z wybitniejszymi siłami różnych odcieni politycznych. Moim zdaniem, jeżeliby to miało być szczere, to na tym miejscu powinien być postawiony ktokolwiek inny, tylko nie Daszyński. Daszyński bowiem jest to samowolna, ambitna, despotyczna jednostka, która właściwie z nikim współdziałać czy współpracować nie potrafi. Gorsze jest atoli to, że ten sam [1860] Daszyński zdaje się być pozbawiony zmysłu rzeczywistości i zmysłu organizacyjnego. Słuchając bowiem jego mów odnosi się wrażenie, że po prostu istotą tego człowieka jest uporczywe i zamięłwane rozbijanie własnego dział[ania]. Ilekroć bowiem w swoich świetnych, namiętnych mowach dochodzi do jakiegoś konkretniejszego wniosku, gdzie zdaje się już-już powstaje jakaś grudka, jakiś ośrodek krystalizacyjny, tylekroć p. Daszyński w następnych zdaniach żywo pospiesza grudkę tę rozbić, rozproszkować, rozpylić w toczeniu swojego potoku krasomówczego kaskadą dźwiękową swojego organu, czym się sam odurza i chce widzieć u swoich stóp tylko szumiące morze również odurzonych i zachwyconych słuchaczy. Czy zatem Daszyński może być budowniczym tej olbrzymiej budowli, jaką ma być Polska? Chyba największa prostota przytwierdzi, że nie. Daszyński może być tylko taranem, czy do walki z istotnymi przeciwnikami, czy też z majakami lub z wiatrakami. A tu Polska czekać nie może, bo ledwo co w pół ciała wyłoniona, a wynędzniała nie może opadać w odmęt walki, w którym by się zaczęła gubić, tak żeby jej dopiero trzeba szukać. Dusza moja woła tedy z głębi Hallera i Dmowskiego.

[1861] Ciekawa będzie dla przyszłego historyka rola sławetnej Rady Regencyjnej, obecnie już niesławnej pamięci, i różnych związanych z nią żywiołów „centralistycznych” – począwszy od „Czasu” i Bobrzyńskiego & Jaworskiego, a kończąc na różnych „frakcjach” PPSowych – jaką te żywioły w obecnym naszym zamęcie i w ostatnich przewrotach odegrały i odgrywają. Ta myśl nie od dziś mnie nachodzi.

W ogóle rozważając polską płytkość umysłów, lekkomyślną zapomniałość i niekarność, bezmyślne zaciętrzewienie wobec swoich nieraz najbardziej zasłużonych, człowiek chwilami dochodzi do rozpaczliwego pytania, czy dla takiego narodu warta poświęcać najlepsze wysiłki swoich uczuć i myśli – i niejedno gotów pozostawić na dobrej chęci, z której wykonania się rozgrzesza. A jednak warta i należy, bo inni szatani od wieków w tym czynni, i z nimi wszech – nie na ostatku Żydzi. Zaś sam naród zdolny i pracowity i wart czegoś więcej we świecie – tedy po zaborcach politycznych musi być od innych najeźdźców otrząśnięty i oczyszczony, musi być sobie samemu odzyskany, przywrócony!

Koło g. 12^{tej} w nocy słycać jakiś samojazd i gęstą potem strzelaninę koło ul. Karmelickiej i Parku Krakowskiego.

[1862] – 16. listopada, sobota. Mrozik, błoto na ulicy zgrudziało, sucho, pogoda, niebo mgławo zaciągnięte, wiatr ON. przenikliwy.

Do generała Franchet D'Espereya¹⁶⁷ do Belgradu wyjechali stąd prof. D^ł Władysław Konopczyński¹⁶⁸ i prof. D^ł Tad. Stan. Grabowski. Prof. D^ł Stan. Stroński pono wyjechał do Szwajcarii. Ciekawym prof. D^ł Romka Dyboskiego, gdzie się teraz podziewa: bardzo by się „zeszedł” w Londynie, jako sekretarz Dmowskiego. {**1** *Tak-em sądził wówczas, w listopadzie 1918 r. a tam się wybrał.* [przyp. z. r. 1936]}

W zaborze pruskim wykluwanie się Polski postępuje systematycznie i bardzo dobrze.

Lwów w ostatecznej potrzebie; zaczynam się o niego obawiać. Jutro stąd pono wyjeżdża „legia oficerska”. Punkt zborny w Przemyślu. Do 2–3 dni ma do Lwowa nadażyć odsiecz z 2–3.000 ludzi. Oby na czas jeszcze!

Dla jakiejś załogi Franchet D'Espereya pono opróżniają koszary strzelców (d.[awnej] Obr.[ony] Kraj.[owej]) przy ul. Siemiradzkiego. Galicja ma się stać wychodziskiem czy rozwoiszczem wyprawy przeciw bolszewikom w Rosji.

Jedno, ze względu na odśrodkowy **[1863]** przyczepkowy charakter wielu Polaków jest po prostu idealne: mianowicie, że nie istnieje obecnie ani Austria, ani Rosja, ani właściwie Niemcy: że zatem ci ludzie po prostu fizycznie pozbawieni są „tronów”, do których by się mogli doczepiać, ku którym by się mogli „rozorjentowywać”. Jest to moment, którego wagi niepodobna sobie dostatecznie uzmysłowić. Jakby sama Opatrzność wkroczyła, żeby nam na tę chwilę jeszcze jednego rozdania i nieszczęścia zaoszczędzić. Bogu Najwyższemu niech będzie cześć i chwała!

– **18. listopada, poniedziałek.** Na rano napadało trochę śniegu, który się trzyma. Krajobraz zimowy, około -1° do 0° . Powietrze dość wilgotne, niebo zasnuwane, bezwietrz.

Poznańskie się „ujawniło” jako wspaniale zorganizowane. To jest ów zbrodniczy czy zdradziecki „pasywizm”, wyczekujący biernie zbawienia od Wielisojuszu, jak sobie jacyś tam aż do zachrypnięcia i zaplucia przez **[1864]** cały ciąg wyrzaskiwali. Bo też społeczeństwo Wielkopolski jest społeczeństwem dorozwiniętym, normalnym, nie kalekim, które się samo rządzi i robi to, co mu przysługuje i co mu może posłużyć, gdzie na jakichś obcych „litościwych” faktorów nie ma miejsca. Czas już najwyższy zacząć z przebudową społeczną reszty Polski na modłę wielkopolską! Przy tym, jeżeli Wielkopolska odślania przed naszymi oczami pewne objawienie, należy także słusznie i sprawiedliwie uznać, że znajdowała się ona także w czasie

¹⁶⁷ Louis Franchet d'Espérey (1856–1942) – francuski dowódca wojskowy, generał dywizji okresu I wojny światowej, marszałek Francji.

¹⁶⁸ Władysław Konopczyński (1880–1952) – historyk, profesor UJ, członek Towarzystwa Naukowego Warszawskiego i PAU. Współtwórca i pierwszy redaktor *Polskiego Słownika Biograficznego*.

wojny w nierównie lepszych warunkach niż dwa pozostałe zabory: raz bowiem nie zasnęła wojny u siebie, a po wtóre pod względem prawa, porządków i jakiej-takiej swobody obywatelskiej poziom w całych Niemczech przez cały czas wojny był nieporównanie wyższy niż np. w Austrii, przy czym, zdaje się, dzielnica polska w Rzeszy nie była traktowana gorzej od innych części tego państwa, podczas gdy np. w Austrii Galicja była od początku traktowana bezecznie, haniebnie, łajdacko, a na koniec została poczęstowana wprost podłą zdradą. I choćby się przy tym [1865] uwzględniło, że ten wyższy, poprawniejszy styl stosowali Niemcy względem tamtejszych Polaków przede wszystkim z tego powodu, że tę dzielnicę polską traktowali jako wieczystą, nieodłączną część Rzeszy, to jednak ci Polacy do tyła zaznaczyli swoją odrębność i swój ideał wznoszący się poza Rzeszą, że na kruchość mocy i zamierzeń ludzkich ci Niemcy przecież mogli się niepokoić, zarazem zacząć względem tych Polaków stosować wyjątkowy prześladowczy system, czego jednak na ogół nie czynili. I tę poprawność należy uznać, sobie samemu zaś, czując się także w tych dzielnych wielkopolanach Polakiem, dać na chwilę przystęp dumy i zadowolenia, po czym wzmocniony na duchu iść dalej.

Konserwa pono dziś gorączkowo się skupia, liczy i przetwarza, licząc pono na to, że po wytrawieniu się obecnego zamętu i wyczerpaniu różnych „demokracji” i „postępów” w nieudanych państwowo-twórczych wysiłkach jej czas nadejdzie, na nią przyjdzie kolej (Ks. rektor D^f Jan Fijałek¹⁶⁹). –

Chyba szykują się do jakiegoś nowego zaciągu, wietrząc, że może pojawi się ten, przy którym można „stanąć”, i swoją drogą pośrednio rządzić nie czyniąc sobie krzywdy.

[1866] – 19. listopada, wtorek. Śnieg jeszcze się utrzymuje. Łagodny, bezwietrzny mroźnik, niebo przymglone.

Dziś w Sali Techników (Podwale) zebranie ND. Obszernie i rzeczowo roztoczył wątek zakulisowy obecnego „gabinetu” Moraczewskiego Stanisław Rymar, doskonały referent dla inteligencji. Było wiele przemówień: Winc. Sikora¹⁷⁰, Ks. Kan[onik] Kraupa¹⁷¹, Dr Roman Rybarski, naucz. Józef Matłosz, por. 13 p.p., D^f Marian Starzewski¹⁷², Antoni Wojciechowski i inni. Nastrój przytłumiony, zwarzony, stanęliśmy mniej więcej na martwym punkcie. Zbierany, przewrotny i ograniczony gabinet

¹⁶⁹ Jan Nepomucen Fijałek (1864–1936) – ksiądz, historyk Kościoła katolickiego, profesor i dziekan Wydziału Teologicznego UJ, profesor i rektor Uniwersytetu Lwowskiego.

¹⁷⁰ Wincenty Sikora (1878–1958) – pedagog, działacz oświatowy, redaktor, publicysta. Po ukończeniu studiów na UJ pracował jako nauczyciel gimnazjalny, pełnił również funkcję kuratora oświaty. Członek władz naczelnych Towarzystwa Szkoły Ludowej, członek zarządu SDN, Związku Ludowo-Narodowego, Obozu Wielkiej Polski oraz SN, przyjęty w 1914 r. do Ligi Narodowej.

¹⁷¹ Brak danych.

¹⁷² Marian Starzewski (1869–1942) – doktor praw, ekonomista, urzędnik kolei. Prezes komitetu miejskiego SDN w Krakowie, członek Komitetu Głównego SDN w Krakowie, prezydium Obrony Kresów Zachodnich i Klubu Narodowego, naczelnik Wydziału Komunikacji PKL i Komisji Rządzącej (1919), za: *Liga Narodowa (1893–1928). Wybór relacji*, wybór i oprac. T. Sikorski, A. Wątor, Warszawa 2015, przyp. 351, s. 164.

Moraczewskiego, w którym jedyną zawodową siłą byłby p. Minkiewicz¹⁷³, a ten się usuwa, gotów wjechać na konika „burżuazji” i „reakcji”, jeżeli się w uświadomionym narodzie spotka z niechęcią i bojkotem, i gotów przygotować grunt pod bolszewizm. Z zaboru pruskiego, który cały stoi mocno na gruncie narodowym i katolickim – na wielkie nasze szczęście, bo zradyzalizowany ten zabór musiałby się rychło rozpląnąć w obecnym zalewie socjalizmu niemieckiego – p. Moraczewski gotów sobie dobrać właśnie zwolenników tego radykalizmu, pp. Kulerskiego¹⁷⁴, Biniszkiwicza¹⁷⁵ i ..., na szczęście niewielu mających własnych zwolenników. To zresztą [1867] w danych warunkach mniej szkodliwe, niechby choć w ten sposób p. Moraczewski markował trójzaborowość. Witos jeszcze pono nie położył kropki nad **i**, tylko pojechał „... do Wierzchosławic zmieniać chustkę do nosa” (Rymar), ale gdy „ustąpi” całe S. L., opowie za tym gabinetem. Piłsudski też, jakby również chciał rozbijać własne dzieło – bardzo prędko przegospodarzył swój wielki kredyt moralny, „przegrał go” (jak mówi Rymar), a raczej jak ja to z pewną urazą swojego serca, bo i mojego kredytu moralnego była w tym maleńka cząstka, odczuwam – wprost ten kredyt społeczeństwa polskiego brutalnie odepchnął. – Przez te kilka tygodni „Polski zjednoczonej i niepodległej”, z jej trzema już gabinetami i szeregiem „rządów” dzielnicowych przeżyliśmy dotąd już całą wieczność.

MARIA URGACZ

‘WE ARE LIVING IN TRULY HISTORIC DAYS’.
THE RENASCENT INDEPENDENT POLISH STATE AS PORTRAYED
IN FRANCISZEK DUDA’S *DIARY FROM THE TIME OF THE 1914–1921 WAR*

Franciszek Duda, a representative of the Cracow intelligentsia, an employee of the National Archives of Municipal and Land Records (today the National Archives in Krakow) and from 1924 its director, has left behind a five-volume *Diary from the Time of the 1914–1921 War*. He undertook to put down his recollections with future scholars in mind. The present edition comprises a part of volume 4, concerning the period between 8 October and 19 November 1918, in which he gives a picture of Cracow and its inhabitants on the threshold of the revival of independent Poland; this picture is enriched with his own, very interesting comments and reflections on the events of the day.

¹⁷³ Antoni Mińkiewicz (Minkiewicz; 16 IX 1881–1920) – inżynier górnik, minister aprowizacji w gabinetach J. Świeżyńskiego, J. Moraczewskiego oraz I. Paderewskiego, od 1920 r. naczelny komisarz Zarządu Cywilnego Ziemi Wołynia i Frontu Podolskiego, zob. Z. L and a u, *Mińkiewicz (Minkiewicz) Antoni* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 21, 1976, s. 318–320.

¹⁷⁴ Wiktor Kulerski (1865–1935) – redaktor „Gazety Grudziądzkiej”, dziennikarz, wydawca, działacz społeczno-polityczny, poseł i senator. Pod koniec 1912 r. założył w Grudziądzu Katolicko-Polską Partię Ludową, którą po zakończeniu I wojny światowej przyłączył do Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast”.

¹⁷⁵ Józef Biniszkiwic (1875–1940) – polityk, poseł i wicemarszałek Sejmu Śląskiego (1922–1929), poseł na Sejm I kadencji w II RP (1922–1927). W 1906 r. osiadł na Górnym Śląsku, gdzie objął kierownictwo „Gazety Robotniczej” i lokalnego oddziału PPS. W latach 1918–1921 wraz z J. Czaplą organizował polskie rady ludowe w rejencji opolskiej. Podczas plebiscytu był zastępcą Wojciecha Korfantego w Polskim Komisariacie Plebiscytowym.